

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW**



**ZWIĄZKOWY
PRZEGŁĄD
POLICYJNY**

16

Warszawa, wrzesień 2004

ISSN 1730-6842

IKE PZU

INDYWIDUALNE

Bo płacisz składki według własnego uznania – w dowolnym terminie i w dowolnej wysokości.

KONTO

Bo w każdej chwili możesz sprawdzić, ile zgromadziłeś oszczędności, a na emeryturze możesz wypłacić od razu całą kwotę.

EMERYTALNE

Bo oszczędzasz na przyszłą emeryturę, a wypracowany zysk w całości przechodzi na Twój rachunek, ponieważ jest zwolniony z podatku od dochodów kapitałowych.

Oferta Indywidualnych Kont Emerytalnych jest atrakcyjna dla każdej grupy wiekowej i zawodowej. Indywidualne Konto Emerytalne odpowiada potrzebom zarówno starszego pokolenia (np. jako nieopodatkowana średnioterminowa lokata kapitałowa), ludziom wykonującym wolne zawody, jak i prowadzącym własną działalność gospodarczą.

INFOLINIA: 0 801 100 007

www.pzuzycie.pl

IKE PZU
Emerytura I klasa



PZU Życie SA

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW



ZWIĄZKOWY PRZEGLĄD POLICYJNY



16

Warszawa, wrzesień 2004



WYDAWCA

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
POLICJANTÓW**

**CZŁONEK
EUROPEJSKIEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
POLICJANTÓW
POZARZĄDOWEJ
ORGANIZACJI
PRZY RADZIE EUROPY**

Wszystkie prawa zastrzeżone
Przedruk w całości lub części tylko za zgodą
redakcji

Wydaje Prezydium ZG NSZZ P

Kolegium Redakcyjne

T. Krzemieński - przewodniczący
A. Duda, M. Osiejewski
M. Patalas, G. Witkowska

Redaguje Zespół

T. Krzemieński - redaktor naczelny
S. Kopka - z-ca red. naczelnego, sekretarz
redakcji
R. Hrycyk - redaktor graficzny

Adres Redakcji
ZG NSZZ Policjantów
ul. Puławska 148-150, 02-624 Warszawa
tel.: 843-84-62, 60 159 26, 60 122 85
fax: 60 131 97
e-mail: zgnszpz@onet.pl

ISSN 1703-6842

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca



SPIS TREŚCI

Komentarz	2
Informacje	4
Uwagi, opinie, komentarze	5
Święto Policji	8
Budżet	10
Zaczyna się Zjazd	12
Nadzieje i mieszane uczucia	15
Władze Związku	16
Prestawiamy się	18
Zjazd (cd.)	20
Zjazd (Zarządy Wojewódzkie)	22
Zjazd (Z prac Komisji Interwencyjnej) ..	24
Bubel na 85-lecie	26
Szanowny Panie Ministrze	30
Nowa struktura KGP	31
Ustawy o Policji rafy i mielizny	32
OBOP	34
Pożyteczna i potrzebna konferencja ..	38
Nowy stary... ..	44
Wolna trybuna	46
Kronika związkowa	48
Napisali do nas	50
Rzecz o... ..	52
IV Policyjny Triathlon	53
Dzień świstaka	54
Ech ty losie... ..	56



Koleżanki i Koledzy,

wchodzimy w jesienne miesiące, które od lat są okresem oczekiwań na „budżet przełomu” i nieustannego, jak dotąd, zawodu niespełnionymi obietnicami. Czy i w tym roku będzie podobnie? Póki co dmuchamy na zimne alarmując premiera i ministra finansów o goździwe finanse dla Policji i policjantów.

Wciąż jeszcze żyjemy Zjazdem. Wprawdzie to już historia, ale jakże świeża i poruszająca. Na długo pozostaną w pamięci dramatyzm nocnych dyskusji, determinacja delegatów by wybrać najlepszych do władz Związku i zaskoczenie niecodziennym rezultatem elekcji przewodniczącego Zarządu Głównego. Bo choć wybór Antoniego Dudy był spodziewany, to wyznik – przy jednym głosie przeciw – zaskoczył wielu, także jego zwolenników. To ogromny kapitał zaufania, którego ani jemu, ani nam, którzy o tym wyborze zadecydowali, roztrwonić nie wolno. Nie wolno...

Podobnie jak zaufania, jakim darzy komendanta głównego Leszka Szredera wielu policjantów. Co prawda usilne kolejne reformowanie Policji nieco to zaufanie nadwątlilo, ale wciąż oczekiwania pod jego adresem są spore. Osobiście głęboko zapadło mi w pamięć jego przejmujące wystąpienie na naszym Zjeździe. Zwłaszcza, gdy dzielił się refleksją o zaniku solidaryzmu w służbowych stosunkach, gdy troskał się stanem głębokich frustracji wśród policjantów, ich nieutożsamianiem się z zawodem, środowiskiem zawodowym, a niekiedy zupełnym pogubieniem się i nieodróżnianiem dobra i zła. Mam nadzieję, że z tego za troskania komendanta wyniknie dla nas coś więcej niż tylko słowa, słowa, słowa...

Szanowni Czytelnicy, oddajemy w Wasze ręce kolejny, 16 numer Związkowego Przeglądu Policyjnego. Ze mną – z woli Zarządu Głównego – w roli redaktora naczelnego. Są różne opinie i oczekiwania, mówi się o potrzebie zmiany formuły ZPP. Osobiście uważam, że rewolucja nie jest tu potrzebna, a raczej ewolucja i rozsądna kontynuacja. Związkowy Przegląd Policyjny musi zachować swój charakter i oblicze, swoje zęby i pazury. Ułożony i ugrzecz niony ZPP przestałby przecież być sobą, straciłby to, co przyciąga czytelników. Rzecz jasna, pewne zmiany są konieczne, ale nie wszystko od razu. Wierzę głęboko, że nasze pismo nadal będzie nasze.

Serdecznie wszystkim dziękuję za słowa otuchy i życzenia na nowej, związkowej drodze...

Korzystając z okazji, szczególne podziękowania chciałbym skierować do swojego poprzednika na „funkcji” naczelnego, Janusza Śliwińskiego, któremu zawdzięczamy 15 numerów ZPP. Ten człowiek o nie przez wszystkich chyba zauważonej i docenionej pasji powinien nadal działać dla dobra Związku. Dziękuję Ci, „ja-Januszu”.

I wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Redaktor naczelny ZPP

Tomasz Krzemieński

P.S. Już po oddaniu tego numeru do druku informacje z Rządu i Sejmu RP potwierdziły niemal na 100% podwyżkę płac policjantów od października 2004 roku ze skutkami w roku 2005. Jednak przełom?



informacje

- 1 czerwca weszła w życie nowa struktura organizacyjna Komendy Głównej Policji
- w Popowie odbył się IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy NSZZ Policjantów
- Ryszard Kalisz po raz drugi mianowany ministrem spraw wewnętrznych i administracji
- po raz 13 przedłużono śledztwo w sprawie zabójstwa generała Marka Papały
- po 15 miesiącach od wydarzeń w Magdalence prokuratura postawiła pierwsze zarzuty
- tradycyjnie, czyli hucznie obchodzono 85 rocznicę powstania Policji. Były nominacje generalskie: Leszek Szreder jest już dwugwiazdkowym generałem, nadinspektorami zostali Henryk Tokarski i Marek Hebda
- na stanowisku zastępcy komendanta głównego Zbigniewa Chwalińskiego zastąpił Dariusz Nagański



Nowy przewodniczący NSZZ Policjantów Antoni Duda



UWAGI OPINIE KOMENTARZE

Daleką przeszliśmy drogę...

Wczasie prac w latach 1989-1990 nad przyszłością formacji policyjnej w Polsce wiele debatowano, czy policjant powinien mieć w ogóle prawo być wyposażony w broń palną. Gdy wreszcie się zgodzono, że model angielski jednak nie przystaje do naszej polskiej rzeczywistości długo znów deliberowano nad możliwościami jej użycia. W zapale polemicznym prezentowano pogląd, że uciekającego przestępcę należy łapać, a nie strzelać do niego.

Kilkanaście lat później, po wydarzeniach w Magdalence pojawiły się głosy, wspierane przez niektórych polityków, że policjant jak żołnierz powinien mieć prawo do zabijania. Trzy miesiące temu ujawniono, że w projekcie ustawy o Policji, który przygotowuje KGP proponuje się, że policjanci będą mogli strzelać do każdego samochodu, który nie zatrzyma się na wezwanie. Niezależnie od tego, kto w nim siedzi. Policjanci nie musieliby też strzelać, żeby zrobić jak najmniejszą krzywdę, np. w nogi. Projekt miałby zezwalać, żeby zabić, jeśli policjant uzna, że to jedyny skuteczny sposób „odparcia zamachu stanowiącego bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzkiego”. Policjant też nie musiałby już uprzedzać: Policja. Stój, bo strzelam.!

Prasa zacytowała wypowiedź głównego prawnika KGP: – Policjant musi mieć prawo strzelać tak, by zabić, bo są sytuacje, które tego wymagają.

Czy ktoś się aby za bardzo nie rozdokazywał?

A.

Generał generałowi nie równy...

Generał Staniecki miał opinię wybitnie kompetentnego i odpowiedzialnego policjanta i komendanta. Gdy jego podkomendni popełnili fatalne w skutkach błędy i wyszły zaniedbania w pod-

ległych mu jednostkach /wydarzenia w Łodzi/, złożył rezygnację ze stanowiska szefa Policji w Łodzi.

Generał Tusiński dowodzi wielkopolską Policją, w której policjanci zastawiają broń służbową w lombardzie, bo nie mają z czego spłacić długów, a bywa, że i komendant pomniejszej jednostki łąduje w rowie, bo za dużo wypił. Niemal w tym samym czasie co w Łodzi, poznańscy policjanci strzelają aby zabić do pasażerów uciekającego samochodu, bo wydało im się to wszystko podejrzane. Szef Policji wielkopolskiej nie składa rezygnacji. Widocznie inne poczucie odpowiedzialności.

C.

Mieszane uczucia

Listem do policjantów pożegnał się ze służbą generał Zbigniew Chwaliński. To rzadki przypadek, być może precedens. Bardzo dobry i dobrze byłoby gdyby stał się początkiem kolejnego dobrego obyczaju w Policji.

Cieniem na odejściu Generała kładzie się, niestety, przykra okoliczność, o której sam zainteresowany pisze, że „nie chce jej rozdrapywać dla dobra Policji” i chce „aby ta bolesna sprawa pozostała już tylko moją”. W podtekście, rozumie, Generał daje do zrozumienia, że nie ma sobie nic do zarzucenia, i że odchodzi, bo „rozjechały” go media.

Przykro mi to konstatować, ale Generał najwyraźniej przesiał atmosferą tak widoczną od trzech lat rządów jego partyjnych mecenasów. Poziom niewrażliwości na pewne niewłaściwe zachowania stale się podnosi i jazda na pasku najbogatszych Polaków, niestety, przestaje być wstydliva, a nawet staje się jakby normą. Wiceminister Brachmański nie widzi nic złego w tym, że prominentni policjanci testują pojazdy używane przez magnatów finansjery. Co najwyżej od niechcenia doda, że testował też... Rapacki. To usprawiedliwia?

Z.



UWAGI OPINIE KOMENTARZE

Dlaczego gliniarze piją?

Stres w pracy, kłopoty w domu, sytuacja finansowa, frustracje – wymienia jednym tchem psycholog z komendy głównej Policji. – Miałam do czynienia z wieloma funkcjonariuszami – przyznaje.

Dziennikarz „Faktu” cytuje ósme przykazanie polskiego policjanta z 1938 roku: „Pijaństwo zabierze ci ludzką godność, staniesz się pośmiewiskiem rodaków i zasłużysz na pogardę dzieci”. I komentuje – współczesnego kodeksu policjanci nie mają.

Problem nie w tym, że dziennikarz nie wie, że policjanci mają swój współczesny kodeks /jak reformę, tworzy go niemal każdy kolejny komendant; ostatnio był Michny, teraz jest Szredera, choć stworzony jeszcze przez Kowalczyka/, ale w tym, że policjanci o tym nie wiedzą. Być może nie wie tego nawet sama pani psycholog z KGP, która udzielała informacji prasie. Dlaczego? – zapytajcie twórców, dlaczego?

A że policjanci piją, to temat na zupełnie inne opowiadanie... S.

Magdalenka

Wkilka dni po wydarzeniach w Magdalence naprędce zwołana komisja policyjno-wojskowa i generalska, szybko orzekła o błędach i winie. Potem powstał policyjny raport i też orzekł o błędach i winie, przez co zginęło 2 antyterrorystów, a 16 zostało rannych. Poza jedną rezygnacją nikt nie po-

niósł konsekwencji. Wiele osób ma do dzisiaj dobre samopoczucie, dobrze się czują na kierowniczych stanowiskach, niektórzy noszą generalskie szlify. Czekają na zapomnienie.

Prokuratura jak działa każdy widzi. Potrzebowała 15 miesięcy, żeby postawić zarzuty do wódcy akcji. Wreszcie, nawet zawiesiła w obowiązkach człowieka, który jeszcze niedawno pretendował do stanowiska szefa całej Policji.

Łatwiej było obalić wiceministra Sobotkę, odesłać na boczny tor komendanta Kowalczyka, aniżeli zastępcę szefa stołecznej Policji. Kto za nim stoi? Kto rozpościera parasol ochronny, żeby biedakowi nie stała się krzywda? Kto nam odpowie? K.

Podpora czy dekoracja

/... / Od czasów nieodżałowanej pamięci generała Marka Papaly przy komendancie głównym Policji działa społeczny zespół doradczy, złożony z wybitnych socjologów, kryminologów i znawców prawa karnego. Raczej z przypadku mam honor być jego członkiem.

Co ci kompetentni eksperci sądzą o sytuacji w Policji, o konieczności zmian, w tym ustaw? /... / Niestety, komitet doradczy zwoływany jest rzadko (np. w roku bieżącym ani razu), a doświadczenie uczy, że jego obrady stają się coraz rzadsze, aż wreszcie ustają. A może jest już niepotrzebny?

Kolejnych komendantów wyrażnie nie interesuje nie tylko zdanie wybitnych fachowców, ale i mocno osadzonych w swych środowiskach obywateli. Interesuje ono natomiast czytającą publiczność, która w zespole doradczym dopatruje się biurokratycznej fikcji i ozdobnej dekoracji. Dobrze jest przecież mieć doradców o głośnych nazwiskach.

Brak spotkań komitetu z komendantem wystawia nas często na kłopotliwe pytanie: co on właściwie robi? Padało ono często także na moim spotkaniu w redakcji „Związkowego Przeglądu Policyjnego” (nr 14, marzec br.) – Stanisław Podemski w „Rzeczypospolitej”



Dobra pamięć Generała

Wkońcu czerwca Pan Pełnomocnik Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji ds. Związków Zawodowych raczył był wysłać pismo, grząc, iż w ostatnim czasie pojawiły się przypadki prowadzenia korespondencji przewodniczących central związkowych służb mundurowych z instytucjami i organami państwowymi w kraju i za granicą, z pominięciem struktur służbowych – ministra SWiA oraz kierownictw służbowych. W każdym przypadku – strofował dalej Pan Pełnomocnik – obowiązkiem central związkowych jest w pierwszej kolejności uzyskanie informacji w porozumieniu ze stroną służbową. Dopiero potem należy zwracać się do ministra spraw wewnętrznych i administracji z sugestią podjęcia stosownych działań.

Rozdzwoniły się telefony, zaczęły grać się faksy, ogólna konsternacja. Normalny, zdawałoby się, facet (znaczy się, Pan Pełnomocnik) i takie androny? Kpi czy o drogę pyta? Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie przecież poważnie traktował pohukiwań Pana Pełnomocnika. Mimo to tu i ówdzie oburzeni związkowcy zażądali stanowczej reakcji, nie chcąc słuchać, że autor pisma spłodził je chyba w stanie wskazującym na... no właśnie – na co?

Sam mam w tej sprawie tzw. uczucia mieszane. A może to tylko wypadek przy pracy Pana

Generała? Może damy mu szansę? Może niech napisze do ZPP i wyjaśni, co autor miał na myśli lub raczej, że miał na myśli całkiem co innego niż to, co zawarł w treści pisma.

Panie Generale Pełnomocniku! Zapraszamy na nasze łamy. To przecież niemożliwe, żeby nie znał Pan ustawy o związkach zawodowych i kupy innych przepisów. Niemożliwe też, żeby nie zauważył Pan, iż żyjemy wiele lat po roku 1989 i czasach go poprzedzających, prawda? T.

Odpowiadamy na pytanie

Pytają nas Szanowni Czytelnicy, dlaczego w coraz większej liczbie publikacji kończymy je zwrotem – Panie Komendancie Główny, albo wręcz Generale. Odpowiedź jest banalnie prosta, choć i bardzo smutna.

Nasz ZPP przyprawia podobno o stany przedzawałowe wielu decydentów z Batorego i Puławskiej. Ciskają periodyk o ścianę, wdeptują w podłogę, nie żałują słów uważanych powszechnie za wulgarne. Co nam z tego, że się wściekają kiedy – powiedzmy to głośno – nikt z tychże decydentów, nawet wskazany z nazwiska czy stanowiska, nie zniży się do poziomu dialogu czy choćby polemiki z naszymi tekstami. Choć zobowiązuje ich do tego prawo prasowe, a choćby i dobre obyczaje, a w końcu, do licha, poczucie odpowiedzialności.

Niestety, adresat milczy i najwyraźniej ma ZPP w /.../ małym poważaniu. Podobnie jest z ich, pozał się Boże, rzecznikami. Jeden z nich nawrócił się na związkową wiarę i ZPP dopiero gdy był zszedł z posady, a potem niespodziewanie posunęli go aż 300 km od Warszawy. Księżna Alicja takich rzeczy, co wiele razy przyznała, nie czyta, nie ogląda i nie bierze do ręki. O tych z przedprogów ministerialnych lepiej nie wspominać. Każdy z nich jest tak mądry, tak przebiegły, tak przejęty misją i uwielbieniem dla swojego szefa, że gdzieżby tam, jakieś ZPP zauważyć raczył.

Więc, Szanowni Czytelnicy, wiecie już dlaczego tak piszemy. Czy to pomoże? Myślę, że wątplię. Jak nie poskutkuje to przejdziemy na wyższy próg inspiracji. Aż do skutku!

Redaktor



ŚWIĘTO

Uroczystości obchodziliśmy 85 rocznicę powstania Policji. Okolicznościowe imprezy i spotkania odbyły się we wszystkich jednostkach. Centralne obchody odbyły się w stolicy.



POLICJI

Z okazji niecodziennego święta Narodowy Bank Polski wprowadził 21 lipca do obiegu monety okolicznościowe o nominałach 10 zł /w srebrze/ i 2 zł /w miedzi/. Pierwsze monety z rąk prezesa NBP otrzymali policjanci podczas uroczystości w stołecznym oddziale prewencji.

22 lipca w Pałacu Prezydenckim nominację na stopień generalnego inspektora Policji otrzymał Leszek Szreder. Na stopień nadinspektora mianowano Henryka Tokarskiego, zastępcę komendanta głównego i Marka Hebdę, komendanta lubelskiej Policji.

W Komendzie Głównej Policji wręczono nominację na wyższe stopnie oficerskie i odznaczono zasłużonych w służbie policjantów.

24 lipca w KGP uroczystie wpisano do Księgi Pamięci nazwisko sierż. Grzegorza Załogi, poległego podczas pościgu za przestępcą w Będzinie 12 sierpnia 2003 r. Tablicę z Jego nazwiskiem umieszczono na Tablicy Pamięci. Następnie zapalono znicze i złożono wieńce i kwiaty pod obeliskiem „Poległym Policjantom Rzeczypospolitej Polskiej”.

Na pl. Piłsudskiego w Warszawie promowano 328 absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczecinie na pierwszy stopień oficerski. Ślubowanie złożyło 300 funkcjonariuszy stołecznego oddziału prewencji. Delegacje złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza, przy którym wartę pełnili policjanci w mundurach z różnych epok. W Teatrze Narodowym odbyła się okolicznościowa impreza, podczas której wręczono odznaczenia zasłużonym policjantom m. in. Krzyż Kawalerski OOP otrzymał insp. Roman Burbelka, naczelnik z Centralnego Laboratorium Kryminalistyki. Krakowskim Przedmieściem przeszła defilada policyjnych pododdziałów. Na pl. Zamkowym odbył się festyn, podczas którego społeczeństwo stolicy miało okazję zapoznać się z różnymi aspektami policyjnej służby. Wystąpiły m. in. chór KWP z Białegostoku, zespół muzyczny Szkoły Policji w Pile.



Zdj. Piotr Maciejczak (6)

Coraz huczniej świętujemy policyjną rocznicę. Bez względu na okoliczności, jak choćby bulwersujące społeczeństwo wydarzenia w Łodzi i Poznaniu. Żadnego umiaru, wcześniej opracowany scenariusz musi być zrealizowany. W relacjach z uroczystości wciąż te same nazwiska resortowych i policyjnych prominentów, pokazywanych wielokrotnie i w różnych rolach. Nigdzie choćby jednego nazwiska wyróżnionego policjanta. Mdli od serwilizmu i nepotyzmu...



BUDŻET POLICJI 2005

Projekt budżetu Policji na 2005 rok przewiduje wzrost uposażeń i wynagrodzeń o 3,0 proc. w stosunku do poziomu obecnego i zmniejszenie środków na tzw. rzeczówkę. Stawki świadczeń, poza dopłatą do wypoczynku, pozostaną na dotychczasowym poziomie. 50 milionów złotych na wzmocnienie w roku 2004 motywacyjnej funkcji systemów uposażeń funkcjonariuszy służb podległych MSWiA według ostatnich danych powinno znaleźć swoje odbicie również w budżecie na rok 2005.

24 sierpnia br. przedstawiciele władz NSZZ Policjantów spotkali się z przewodniczącym sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych posłem Bogdanem Bujakiem. Wyszli zadowoleni, ale wkrótce potem zaczęły docierać niepokojące informacje (felieton poniżej). Wiele rozmów, w ich następstwie postanowiono interweniować. Na razie przewodniczący ZG NSZZ Policjantów skierował pisma do ministra finansów i premiera rządu.

Zarząd Główny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów – czytamy w piśmie z dnia 31 sierpnia br. do ministra finansów – w imieniu ponad stu tysięcy grupy zawodowej funkcjonariuszy Policji zwraca się do Pana Ministra o uwzględnienie w toku prac nad ustawą budżetową na rok 2005 niezbędnych kwot na realizację porozumień zawartych w dniu 25 listopada 1996r. pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych, Komendantem Głównym Policji a NSZZ Policjantów w obecności podsekretarza stanu Ministerstwa Finansów, z których treści jednoznacznie wynika to, iż w okresie 3 lat miał nastąpić realny wzrost nakładów na Policję uwzględniający osiągnięcie poziomu płac oraz ustawowych świadczeń funkcjonariuszy Policji do poziomu żołnierzy MON-u.

Mimo to wskaźnik wielokrotności kwoty bazowej dla funkcjonariuszy Policji wynosi obecnie 1,93 a żołnierzy 2,05, różnica jest zatem istotna – 12 punktów kwoty bazowej (ok. 170 złotych).

Rozumiejąc trudną sytuację budżetową NSZZ Policjantów i inne związki zawodowe w ramach Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego przyjęły w uzgodnieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji harmonogram realizacji porozumień i tak: w 2004r. wskaźnik wielokrotności kwoty bazowej dla Policji miał osiągnąć 2,00, natomiast w roku 2005 miał osiągnąć poziom docelowy tj. równy wskaźnikowi dla żołnierzy – przy utrzymaniu wskaźnika wielokrotności ich uposażeń na poziomie 2,05.

Pomimo tych uzgodnień Rząd w przedłożeniu budżetowym na rok 2004 nie uwzględnił środków na ich realizację w kwocie ok. 200 mln zł.

Natomiast w toku dalszych prac nad budżetem Senat RP na posiedzeniu w dniu 14 stycznia br. podjął uchwałę w sprawie ustawy budżetowej na rok 2004. Wśród 39 poprawek przyjętych przez Senat, cztery z nich wychodziły naprzeciw oczekiwaniom środowiska służb mundurowych nadzorowanych przez MSWiA. Do najistotniejszych należała poprawka dotycząca art. 48 ustawy budżetowej – przyznająca kwotę 50 mln zł w przypadku wystąpienia oszczędności w wydatkach planowanych na obsługę zadłużenia zagranicznego.

Sejm RP rozpatrując poprawki Senatowi do ww. ustawy poprawkę do art. 48 przyjął. W dyskusji podczas debaty podkreślano, iż powyższa kwota stanowi częściową realizację zawartych porozumień. W związku z trudną sytuacją budżetu w roku 2004 pełna ich realizacja nastąpi w roku 2005 i skutki regulacji będą wówczas uwzględniały niezbędne środki na realizację tego przedsięwzięcia w trakcie przygotowywania założeń do ustawy budżetowej na rok 2005.

Z przedłożonych nam założeń budżetowych nie wynika, aby potrzebne środki na realizację porozumień płacowych, a także w zakresie wydatków rzeczowych były uwzględnione.

W związku z powyższym NSZZ Policjantów zwraca się do Pana Ministra o podjęcie wszelkich możliwych działań zmierzających do tego, aby w końcu po ośmiu latach wprowadzić w życie treść zawartych porozumień (...)



Pan Marek BELKA
PREZES RADY MINISTRÓW

Szanowny Panie Premierze,

W rezultacie ubiegłorocznych uzgodnień i negocjacji po protestach związków zawodowych służb mundurowych MSWiA, Sejm RP zaakceptował inicjatywę Senatu, zgodnie z którą wprowadzono poprawkę do art. 48 ustawy budżetowej na rok 2004. Poprawka ta umożliwiła wyasygnowanie w bieżącym roku 50 milionów złotych na wzmocnienie motywacyjnej funkcji systemów uposażeń funkcjonariuszy ww. służb, a także BOR i Służby Więziennej.

Biorąc pod uwagę postępujące ubożenie środowiska policyjnego, a także zawarte w przeszłości porozumienia między Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendantem Głównym Policji i Związkiem Zawodowym Policjantów, zdaniem strony związkowej zabiegiem najbardziej celowym i spełniającym nasze oczekiwania byłby wzrost tzw. mnożnika płacowego (wielokrotności kwoty bazowej) od października br. ze skutkiem na rok 2005. W przypadku Policji powinien nastąpić wzrost mnożnika do poziomu 2,00 (obecnie wynosi on 1,93). Stanowisko Związku w tej sprawie podzielają Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, Przewodniczący Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP oraz Komendant Główny Policji.

Proponowany przez nas wzrost mnożnika odebrany byłby jako krok we właściwym kierunku, stanowiący częściową realizację zawartych porozumień. Pozytywna decyzja o takim wzroście zapobiegnie kolejnym protestom NSZZ Policjantów i innych związków zawodowych służb mundurowych MSWiA.

Z poważaniem
przewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Antoni DUDA

Co dalej?

Spotkanie z przewodniczącym sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Sprawa najważniejsza – oczywiście pięćdziesiąt milionów. Przewodniczący Bogdan Bujak deklaruje się jako zwolennik wejścia kwoty przeznaczonej dla Policji w mnożnik. Tak, jak chcemy – od października 2004 roku. Mówi, że przekona do tego komisję. Że jest wola polityczna. Że wszyscy wiedzą o trudnym położeniu materialnym policjantów. Że nie powinno dochodzić do sytuacji, gdy policjanci są zmuszeni do korzystania z pomocy socjalnej. Tylko przykłaśnać. Słyszymy, że w przeddzień spotkania Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wystąpił do Ministra Finansów również w sprawie 50 milionów. W tym samym duchu, tzn. o to, aby pieniądze weszły w mnożnik. A więc – jest nadzieja?

No właśnie – czy jest nadzieja? Bo informacje były i są sprzeczne. Wkrótce po spotkaniu z Bujakiem

słyszymy, że rozstrzygnięcie w sprawie 50 milionów ma zapaść na posiedzeniu rządu. Piszemy o pilne spotkanie z ministrem SWiA – bez efektu. „Fakt” z 30 sierpnia przynosi informację o cięciu aż 60 milionów z policyjnej rzeczówki! Prawda to czy fałsz? Rozdzwaniamy się telefony: oj, chyba znowu robią nas w... A więc – co dalej? Przypominać historię protestów z poprzednich lat wydaje się zbyteczne. A może jednak? Międzyzwiązkowy i wojewódzkie komitety protestacyjne, pikety i manifestacje, flagi i petycje. Tyle społecznej energii. Tyle wiary, tyle zapewnień – z „najwyższych” ust. Oczekiwania i kolejne terminy: ostatni to ten, że od października coś dostaniemy. Równanie z wieloma niewiadomymi. Jeśli z mnożnika nic nie wyjdzie... nawet nie chcę myśleć, co wtedy może nastąpić.

TK

Nr 16/2004



IV ZJAZD SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZY NSZZ POPOWO 7-8 CZERWCA 2004 POLICJANTÓW



Nr 16/2004

NOWE OTWARCIE

137 delegatów opowiedziało się za Antonim Dudą jako przewodniczącym Zarządu Głównego i jego wizją Związku niezależnego, samorządnego i negocjacyjnego...

W dniach 7-8 czerwca 2004 roku w Popowie pod Warszawą delegaci NSZZ Policjantów dokonali podsumowania i oceny trzeciej kadencji Związku. Było jak zwykle, jak w Kiekrzu, Ustroniu i Zakopanem. Czyli swarliwie...

Zaczęło się jak najgorzej, najpierw przepychanki w sprawie składu prezydium Zjazdu, potem spory o porządek obrad, potem już prawdziwa kłótnia o regulamin obrad. – Czytać po kolei, punkt po punkcie i każdy głosować – to propozycja delegata, który zaraz potem wyszedł z sali i regulaminem nie zajął się ani przez chwilę. Inny rozemocjonowany delegat podważał, modyfikował i zmieniał niemal każdy punkt, choć – co się okazało – jego znajomość statutu okazała się zerowa. Pewnie chcieli dobrze, tyle, że godzin straconych na proceduralne utarczki zabrakło na sprawy znacznie ważniejsze.

Było już późne popołudnie, gdy ustępujący przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej złożył sprawozdanie. Było zwięzłe, merytoryczne, krytyczne i samokrytyczne. Potem sprawozdanie wiceprzewodniczącego-skarbnika. Po nim przewodniczącego Krajowej Komisji Rewizyjnej.

Dyskusja? Niestety, bardzo emocjonalna i z czytelnymi podtekstami, zwłaszcza wobec działalności komisji rewizyjnej. Górę wzięły personalne animozje i osobiste porachunki. Żenujące. Tym bardziej, że brali w tej pyskówce udział delegaci o mocno posiwiałych włosach i niewątpliwie zasłużeni dla Związku. Szkoda, bowiem jakkolwiek słuszne były głoszone racje, to naruszały one powagę Zjazdu, marginalizowały dyskusję i, nie waham się tego napisać, godziły w dobro Związku. Wiele tych problemów „siwe głowy” mogły (a miały ku temu wiele okazji), załatwić i rozwiązać w innym czasie i miejscu.

W ferworze takiej dyskusji wnioski o tajne głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium ustępującym władzom. Niby nic takiego, statut daje taką możliwość, ale mało kto miał wątpliwości, że oto dla osobistych celów „załatwienia” jednej czy dwóch osób ktoś najwyraźniej chce się zamachnąć na „całość”.

Wniosek uzyskuje wymaganą większość /47 głosów/ i salę wypełnia niesamowite napięcie. Liczenie głosów i wynik – 104 delegatów opowiada się za udzieleniem absolutorium. Po kilkunastu godzinach obrad członkowie ustępujących władz otrzymują mandaty delegatów i od tej pory mogą formalnie uczestniczyć w Zjeździe. Ulga, ale i mnóstwo pytań, komu zależało na tym horrendum? – Różne cuda już widziałem. Żle dryfujemy – komentuje Antoni Duda.





Choć zbliża się północ zebrani decydują o kontynuowaniu Zjazdu. To też tradycja, choć niekoniecznie najlepsza.

Wybory przewodniczącego – jest tylko jeden kandydat, choć przed Zjazdem, jeszcze w kulisach wymieniano kilka nazwisk. Prezentacja Antoniego Dudy to wizja Związku negocjacyjnego, zręcznie poruszającego się w sferze prawa i polityki. Czy taka wizja trafi do delegatów, zwłaszcza tych preferujących radykalne metody działania?

Nie ulega wątpliwości, że wybór Antoniego Dudy nie był zaskoczeniem, ale wynik głosowania – 137 za, przeciw 1 – absolutnie tak. Nie zdążyło się dotąd, aby ustępującego przewodniczącego wybrano ponownie. Do tego w takim stylu. Pozwolę sobie na dygresję, w moim przekonaniu to także zasługa Zbyszka Dąbrowskiego z Radomia, inicjatora związkowego „okrągłego stołu” i nieustraszonego animatora niekonfliktowych wyborów na Zjeździe. Dzięki, Zbyszku, przynajmniej w tym zakresie udało się. Związek, mimo wszystko, chyba cywilizuje się, prawda?

Zaraz potem wybory wiceprzewodniczących. Najpierw zgodnie ze znowelizowanym statutem, dwu rekomendowanych przez nowo wybranego przewodniczącego. Antoni Duda prezentuje najpierw dobrze znanego delegatom Tomasza Krzemieńskiego z Olsztyna i zupełnie nieznanego Marka Osiejewskiego z Warszawy. Obaj zostają wybrani dużą liczbą głosów.

Wybory pozostałych wiceprzewodniczących nie przebiegają już tak mało emocjonalnie. Sporo pytań pod adresem kandydatów, także ze strony przewodniczącego Związku. Wyniki chyba nieco zaskakujące, przegrywają tuzy związkowe. Najwięcej głosów otrzymuje Katarzyna Gnyp, pierwsza kobieta we władzach Związku, i Jerzy Hołownia, główny prawnik Związku. Pozostali wybrani to Adam Chyliński z Lublina i Andrzej Szary z Poznania.

Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej zostaje Seweryn Maciejewski ze Złotoryi.

Na zakończenie Zjazd przyjął 13 uchwał, w tym precyzującą najważniejsze działania Związku w czwartej kadencji.

III kadencja Związku w liczbach:

- odbyły się 33 posiedzenia Prezydium KKW i tyle samo Krajowej Komisji Wykonawczej
- podjęto 218 uchwał
- przygotowano ponad 300 opinii do projektów ustaw i przepisów wykonawczych dot. Policji
- udzielono około 320 porad listownych, telefonicznych i ustnych emerytom i rencistom
- zebrano ponad 100 tysięcy podpisów pod projektem obywatelskim dot. emerytur służb mundurowych.



Gościem Zjazdu był komendant główny Policji...

Nadinsp. Leszek Szreder powiedział m. in. o wdrażaniu reformy Komendy Głównej Policji, potrzebie reformy szkolnictwa /w tym odbudowie niektórych ośrodków szkolenia/, pracach nad ustawą o Policji. Odnosząc się do aktualnych, bulwersujących wydarzeń m. in. w Łodzi i Poznaniu podkreślił problem zaniedbań, nieprzestrzegania zasad pełnienia służby, nieodpowiedzialność. Zapewnił, że będzie zwalczał wszelkie patologie w Policji. Dołoży wszelkich starań aby przyszłoroczny budżet Policji był „budżetem przełomu”. Przedmiotem troski komendanta głównego jest także apatia wśród policjantów, przejawy frustracji oraz brak solidaryzmu zawodowego, co kiedyś, jego zdaniem, było cechą wyróżniającą branżę. Wymaga to pracy nad zmianą mentalności policjantów. Zaapelował o wspólne budowanie etosu służby policyjnej. Oczekuje ze strony Związku pomocy i partnerskiej współpracy. Potrzebny jest – podkreślił – silny partner, jakim jest obecnie związek zawodowy policjantów. Zapewnił o swojej woli współpracy – „rozmawiajmy, spierajmy się dla dobra Policji”.



REFLEKSJE Z POPOWA

Nadzieje i mieszane uczucia...

Na sali było cicho jak nigdy dotąd, gdy do związkowców przemawiał komendant główny Policji. Generał Leszek Szreder mówił o braku solidaryzmu wśród policjantów. – Ja pamiętam, że kiedyś była to cecha wyróżniająca nasze środowisko – komendant przypomniał lata swej służby na Opolszczyźnie. – Co się z nami porobiło? Co się stało, że dziś policjant coraz rzadziej czuje koleżeńskie wsparcie, zamyka się w sobie i obojętnie na problemy kolegów? Dlaczego tak jest, że wielu policjantów nie dba o dobre imię służby, nie identyfikuje się z Policją?

Nie pamiętam komendanta głównego Policji, który mówiłby o tym i w ten sposób jak generał Szreder. Mam nadzieję, że to najprawdziwsze zatroskanie stanem wewnętrznym Policji. Mam nadzieję, że słowa te nie były podyktowane dorazną potrzebą uspokojenia nastrojów po tragicznych wydarzeniach z udziałem policjantów. Mam nadzieję, że te słowa refleksyjnej zadumy, która zrobiła tak duże wrażenie przynajmniej na części słuchaczy, staną się pochodnią oświetlającą drogę przemian w Policji zapoczątkowaną, niestety niefortunnie, kolejną reformą KGP. W tym zakresie – umacniania etosu służby i odnawiania solidaryzmu w służbie – współdziałanie komendanta głównego ze Związkiem może być bardzo pomocne, niosąc nadzieję wielu sfrustrowanym i pogubionym policjantom. Zachęcam obie strony do takiej współpracy.

Na sali było głośno jak zawsze, a w którymś momencie nawet zerwały się brawa, gdy komendant główny Policji, wcześniej mówiąc o zaniedbaniach, niedostatkach i brakach dotkliwie odczuwanych przez policjantów, kończył ten wątek zapewnieniem, że „zrobi wszystko, aby budżet na 2005 rok mógł być budżetem przełomu w Policji”. Zwrócił się do związkowców, których siłę i zdolności negocjacyjne docenia, o wspólne działanie na rzecz podniesienia mnożnika płac do wysokości przynajmniej 2.00.

Mam nadzieję, że generał Leszek Szreder wytrwa w swoim postanowieniu i starczy mu determinacji. Mam też nadzieję, że przekona swoich zastępców, w tym zwłaszcza jednego z nich, który z wybitną wręcz determinacją zapewnia kolejnych premierów i ministrów, że „damy sobie radę” z tym co łaskawie Policji z budżetu kapnie. A mimo to mam wciąż mieszane uczucia. W wywiadzie dla ZPP komendant główny Policji przyznaje, że „zmiany wdrażane na siłę mają nikłe szanse powodzenia” a mimo wszystko je wprowadza. Były to prawda „przedmiotem bardzo żywej dyskusji i ostrych sporów”, ale powiedzmy szczerze gdzie – w „poszczególnych zespołach”. A te „poszczególne zespoły” to – nie waham się powiedzieć – kolejny koteryjny układ, gdzie interes własny i zespołu odpowiednio dobranego /potwierdzają to nominacje/ właśnie bierze górę nad istotnymi problemami Policji. Takimi właśnie, o których generał z takim zafrasowaniem i przejęciem mówił w Popowie: fatalnymi nastrojami wśród policjantów, narastającą frustracją i niezadowoleniem z warunków pełnienia służby, samowolą komendantów i naczelników, mobbingiem, w konsekwencji zanikiem solidaryzmu wśród ludzi w mundurach. W tle – brak pieniędzy, który rzutuje na pogłębianie się wszystkich negatywnych zjawisk...

Ps. Właśnie mamy kolejne oceny pracy Policji – spadły pozytywne oceny pracy Policji. Paradoksalnie wzrosły notowania dzielnicowych i funkcjonariuszy ruchu drogowego, a więc tych policjantów, którzy są najbliższymi społeczeństwa. Prawda zdaje się jest taka, że wbrew temu czym zajmują się w KGP policjanci pracują, jak potrafią najlepiej. Niech im Pan pomoże, Panie komendancie główny!

E.S.



WŁADZE

NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO POLICJANTÓW

ZARZĄD GŁÓWNY - Prezydium

Antoni DUDA - przewodniczący-rzecznik prasowy

Tomasz KRZEMIŃSKI - I wiceprzewodniczący

Marek OSIEJEWSKI - wiceprzewodniczący-skarbnik

Adam CHYLIŃSKI - wiceprzewodniczący-sekretarz

Jerzy HOŁOWNIA - wiceprzewodniczący

Katarzyna GNYP - wiceprzewodnicząca

Andrzej SZARY - wiceprzewodniczący

Członkami Zarządu Głównego jest po dwóch przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich oraz po jednym przedstawicielu Zarządów centralnych Szkół Policji

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA

Seweryn MACIEJEWSKI - przewodniczący, **Andrzej Podgórny**,

Agnieszka Kiejda, **Krystyna Glijer**, **Władysław Piotrowicz**,

Jerzy Owsik, **Tadeusz Kozłowicz**



Seweryn Maciejewski

Komisje Zarządu Głównego

Komisja Legislacyjna

Andrzej SZARY - przewodniczący, **Jerzy Hołownia**, **Adam Jaguś**,

Adam Jarosz, **Jacek Glacel**

Komisja Negocjacyjna

Antoni DUDA - przewodniczący, **Tomasz Krzemiński**, **Marek Osiejewski**, **Adam Chyliński**,

Jerzy Hołownia, **Katarzyna Gnyp**, **Andrzej Szary**, **Janusz Łabuz**

Komisja Interwencyjna

Adam CHYLIŃSKI - przewodniczący, **Paweł Kosiba**, **Stanisław Bomba**, **Leszek Krall**, **Lucjan**

Dutkiewicz, **Jerzy Jędrzejak**, **Anna Walczak**



Komisja Szkolnictwa

Jerzy HOŁOWNIA - przewodniczący, **Grażyna Witkowska**, **Wojciech Frańczak**,
Leszek Łozienko, **Marek Borgula**

Komisja Uchwał i Wniosków

Tomasz KRZEMIŃSKI - przewodniczący, **Grażyna Witkowska**, **Marek Patalas**

Kolegium redakcyjne „Związkowego Przeglądu Policyjnego”

Tomasz KRZEMIŃSKI - przewodniczący, **Antoni Duda**, **Grażyna Witkowska**,
Marek Osiejewski, **Marek Patalas**

Krajowy konsultant NSZZ P ds. BHP

Lucjan DUTKIEWICZ

Przedstawiciele ZG w Komisji Socjalnej KGP

Marek Osiejewski, **Andrzej Trawczyński**



Prezydium ZG przyjął Komendant Główny Policji



PRZEDSTAWIAMY SIĘ



Antoni Duda odniósł na Zjeździe dwa niekwestionowane sukcesy: pierwszy - gdy jednogłośnie (-1) wybrano go na przewodniczącego Związku, drugi - gdy rekomendowani przez niego kandydaci zostali wybrani na najbliższych jego współpracowników.



Tomasz Krzemiński
I wiceprzewodniczący ZG.

– Jesteś znany, choć dotąd byłeś jakby w cieniu.

– Przy tak dominującej osobowości, pozycji i prestiżu przewodniczącego,

a i jego wzroście, trudno było rzeczywiście wyjść z cienia.

– Twój wybór nie był niespodzianką.

– To prawda, od dłuższego czasu byłem wymieniany wśród kandydatów, a i sam Antoni nie robił z tego tajemnicy. Wiele na ten temat rozmawialiśmy podczas trzech „okrągłych stołów”, a także obaj z Antonim, jak sobie wyobrażamy naszą współpracę i czym miałbym się zajmować w szczególności.

– I czym będziesz się zajmował?

– Jako pierwszy po kapitanie, reprezentacją

Związku pod jego nieobecność. W kwestiach merytorycznych będę odpowiadał za przygotowanie decyzji podejmowanych przez Zarząd Główny. Formalnie przewodnicząc komisji uchwał i wniosków, będę też stałym przedstawicielem Związku w kontaktach z parlamentem. I oczywiście, jak dotąd, będę współpracował przy działaniach legislacyjnych, które stają się najważniejszą obecnie sferą pracy związkowej.

– Powierzono ci też kierowanie „Związkowym Przeglądem Policyjnym”.

– To prawdziwe wyzwanie. ZPP ma już swoją historię i duże uznanie wśród czytelników. Będę chciał, żeby był jeszcze lepszy. Jeśli uda mi się wnieść coś nowego, będzie to dla mnie duża satysfakcja. Liczę, oczywiście, na pomoc profesjonalnych redaktorów.

– Życzę powodzenia.



Marek Osiejewski -

wiceprzewodniczący

ZG, skarbnik

– Twój wybór to największa sensacja Zjazdu...
– Czyżby?

– Jesteś bardziej znany w lokalnym środowisku Związku. Przedstaw się.

– Mieszkam i pracuję w Warszawie. W służbie od 24 lat. Ostatnio na stanowisku Naczelnika Sekcji Wspomagania Komendy Rejonowej Policji Warszawa I. Od dwóch kadencji jestem Przewodniczącym Zarządu Terenowego w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa I.

– A twoje kontakty ze Związkiem?

– Członkiem Związku jestem od 11 lat. Pewnie na tyle znanym w środowisku, skoro zarekomendowano mnie przewodniczącemu.

– I czym będziesz się zajmował?

– Powierzono mi funkcję skarbnika Związku. Sprawy finansowe są mi dobrze znane, ale wiem, że co innego zajmować się finansami służbowymi, a co innego organizacji ze składek. Myślę, że jak w państwie tak i w Związku trzeba racjonalizować działalność finansową. Ale ważną kwestią jest też powiększanie zasobów finansowych, żeby Związek mógł skutecznie działać.

– Życzę powodzenia.



Katarzyna Gnyp -

wiceprzewodnicząca ZG

– Jesteś pierwszą kobietą we władzach Związku. Do stałaś najwięcej głosów

z kandydatów zgłoszonych z sali.

– To miłe i zobowiązujące.

– Przedstaw się.

– Mam lat w sam raz tyle, żeby jeszcze coś pożytecznego zrobić dla Związku. Działam od samego początku, przez wiele lat byłam członkiem Krajowej Komisji Rewizyjnej. Mieszkam w Wałbrzychu, jestem księgową w komendzie miejskiej.

– Co zamierzasz zrobić „pożytecznego”?

– Przede wszystkim uporządkować prowadzenie działalności finansowej w całym Związku. Konieczne będą szkolenia i wdrożenie obowiązujących standardów. Ta sfera musi działać bezkolizyjnie.

– Nie obawiasz się męskiej dominacji?

– Czy ja wyglądam na kogoś, kto da się zdominować? A poważnie, całe lata pracuję w męskim otoczeniu, w naszym Związku też wciąż przewaga mężczyzn, ale to się zmienia. Na Zjeździe było ponad 20 kobiet. Ja toruję następnym drogę do władz. To niech panowie... Liczę na dobrą i koleżeńską współpracę. Dla dobra Związku.

– Życzę powodzenia.



Jerzy Hołownia

– wiceprzewodniczący ZG

- **Zostałeś doceniony.**
- Czuję to.
- **Rzuciłeś policyjną „góre” na kolana wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego i wygrywając ze złym prawem.**
- W Policji są jeszcze ogromne pola prawnie niedostatecznie uporządkowane i chronione. Toteż na etapie tworzenia prawa niezbędna jest pomoc i twórczy udział z naszej strony.
- **Rozumiem, że będziesz nadal związkowym stróżem prawa.**
- Tak, teraz będę miał więcej czasu na analizę projektów, konsultacje i współtworzenie prawa.
- **Zajmiesz się też szkolnictwem policyjnym.**
- To bardzo zaniedbany odcinek policyjnej rzeczywistości. Dużo do zrobienia.
- **Życzę powodzenia.**



Andrzej Szary

– wiceprzewodniczący ZG

- **Jesteś jednym z trzech, którzy utrzymali się w Prezydium.**
- To cieszy, bo krytyka władz związkowych, nie zawsze uzasadniona, była niekiedy ostra. Sam tego doświadczałem wielokrotnie.
- **Nadal będziesz nadwornym legislatorem, choć zdaje się pociągnął cię też inny temat.**
- Tak, powierzono mi przewodniczenie komisji legislacyjnej, a więc nadzór nad policyjnym prawodawstwem. A ta druga sprawa to ważna, dotąd niedoceniana przez Związek kwestia warunków służby policjanta w zakresie tzw. bhp. Konferencja na ten temat w Kiekrzu pokazała ogrom zaniedbań i potrzeb, więc będzie co robić razem ze związkowym konsultantem ds. bhp, którego po raz pierwszy powołaliśmy.
- **Życzę powodzenia.**

Adam Chyliński – wiceprzewodniczący ZG sekretarz



- **Stałeś się niemal etatowym przewodniczącym Zjazdów. To cię wypromowało?**
- Zapewne pomogło, bo stałem się rozpoznawalny. No i jakoś nieźle mi to szło, skoro mnie doceniono i wybrano do władz.
- **Powierzono ci chyba mało wdzięczną funkcję sekretarza.**
- To funkcja najbardziej widoczna, zwłaszcza gdy coś zgrzyta w organizacji pracy. Mój poprzednik tego doświadczył. Potkniesz się i już faxy się grzeją, telefony dzwonią.
- **Jak chcesz tego uniknąć?**
- Zgodnie ze statutem mamy utworzyć profesjonalne biuro Zarządu. Kompetentne, funkcjonujące w równym rytmie, pomocne zarządom wojewódzkim i reagujące na wydarzenia. Mam nadzieję, że przyłożę rękę do tego, żeby biuro pracowało dobrze.
- **Życzę powodzenia.**

ne biuro Zarządu. Kompetentne, funkcjonujące w równym rytmie, pomocne zarządom wojewódzkim i reagujące na wydarzenia. Mam nadzieję, że przyłożę rękę do tego, żeby biuro pracowało dobrze.

ZWIĄZKOWCEM JEST SIĘ ZAWSZE BEZ WZGLĘDU NA FUNKCJE.



– mówi Janusz Śliwiński, były I wiceprzewod. KKW NSZZ P

– Zawiodłeś wielu, gdy wbrew zapowiedziom, także na tych łamach, nie ubiegałeś się o ponowny wybór do władz NSZZ Policjantów.

– Za to pewnie wielu się ucieszyło, ale mówiąc serio, sam czuję się nieco zawiedziony, że tak się to potoczyło. Ale takie są prawa demokracji, kosa dostałem w macierzystej organizacji.

– Jak to mówią, utraciłeś więź z terenem...

– Starłem się na ile mogłem uczestniczyć w życiu lubelskiej organizacji. Mam swój udział, że tak często na łamach ZPP wypowiadał się przewodniczący Julian Sekuła, że prezentowano ciekawe inicjatywy związkowe z Lublina. Ale pewnie oczekiwano więcej...

– To w czym problem?

– Dotyczy to pewnie większości kolegów we władzach krajowych, od których macierzyste organizacje oczekują, powiedzmy, pewnych preferencji. A z pozycji centrali związkowej, mówiąc patetycznie, trzeba ogarniać całość.

– Jesteś współtwórcą ZPP, jego pierwszym redaktorem naczelnym. To zostanie w pamięci, nie tylko twojej.

– Mam nadzieję. Dziś na redagowaniu gazet zdaje się znają się wszyscy. Każdy wie co i jak napisać. Życzę następcom, żeby nie zmarnowali dorobku 15 numerów. Bo niektóre z nich, moim zdaniem, były na najwyższym poziomie, a niektóre publikacje wręcz rewelacyjne np. w jubileuszowym 10 numerze.

– Czujesz się rozgoryczony?

– Tylko trochę, ale zostają miłe wspomnienia, znajomości, kontakty i przeświadczenie, że było to dobre 4,5 roku. Życzę wszystkim wybranym do władz powodzenia i satysfakcji. Przede wszystkim dobrze życzę Związkowi.

– Co będziesz robił teraz?

– Wracam do jednostki, do KWP w Lublinie. Będę funkcjonariuszem. I związkowcem, bo związkowcem – bez względu na miejsce służby – jest się, a przynajmniej powinno być się zawsze.

– Życzę powodzenia w służbie i w życiu osobistym.



*... cieszę się, że
ZPP dostało się
w dobre ręce...*



ZARZĄDY WOJEWÓDZKIE NSZZ Policjantów

PRZEWODNICZĄCY

BIALYSTOK - Krzysztof

WIERZBICKI

BYDGOSZCZ - Andrzej

JANKOWSKI

GDAŃSK - Józef PARTYKA

KATOWICE - Roman WIERZBICKI

KIELCE - Mirosław RAK

KRAKÓW - Janusz ŁABUZ

ŁÓDŹ - Zbigniew JAGIEŁŁO

OLSZTYN - Tomasz KRZEMIŃSKI

OPOLE - Marek BORGULA

POZNAŃ - Andrzej SZARY

RADOM - Andrzej TRAWCZYŃSKI

RZESZÓW - Wiesław BASISTA

SZCZECIN - Krzysztof

ROGOZIŃSKI

ZIELONA GÓRA - Wojciech

WODNICKI

WARSZAWA KGP - Sylwester

STELMASIAK

WARSZAWA KSP - Mirosław

BEDNARSKI

WROCŁAW - Irena DYKIER

Z Sz. LEGIONOWO - Grażyna

WITKOWSKA

Z Sz. SŁUPSK - Jarosław

REKWIROWICZ

Z Sz. KATOWICE - Jacek

BĄTKOWSKI

Z Sz. SZCZYTNO - Bogdan

WĘGRZYN



Przedstawiamy nowych przewodniczących ZW NSZZ Policjantów



Józef Partyka

Nasza organizacja zrzesza najlepszych policjantów – mówi Józef Partyka, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów woj. pomorskiego

Twój wybór na przewodniczącego gdańskiej organizacji jest, nie tylko w moim przekonaniu, największą sensacją kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku...

– Nie traktuję tego w tych kategoriach, choć wiem, że wielu zaskoczył mój wybór. Wynik głosowania wskazuje, że nie był to przypadek.

– Czytelnikom ZPP nie jesteś obcy, pisaliśmy jak w Gdyni, gdzie byłeś przewodniczącym Zarządu Terenowego, broniliście swojego komendanta.

– Tak, przy okazji dziękuję za to wsparcie, bo ono nie tylko upubliczniło całą sprawę, ale pomogło zobaczyć ją w pełnym kontekście.

– Ale broniliście bezskutecznie.

– Wiele się przy tej sprawie nauczyłem. A szkoda, bo komendant główny Antoni Kowalczyk po wielogodzinnej rozmowie z naszą delegacją przyrzekł pozostawienie naszego szefa

w jednostce. Widać i komendant główny Policji nie wszystko może.

– To nawet niespecjalne odkrycie. Ale wracając do ZPP – jak nikt inny dbałeś o promocję swojej organizacji, komendy i Gdyni na naszych łamach. Byliśmy nawet u prezydenta miasta.

– Gdynia to jak napisaliście „miasto z morza i marzeń”. W komendzie pracują świetni policjanci, a nasza organizacja zrzesza najlepszych z nich. Warto ich pokazywać, i prezydenta Szczurka też bo to nietuzinkowy człowiek na takim stanowisku. A w ogóle, wracając do ZPP, uważam, że za mało jest materiałów o związkowcach z tzw. terenu.

– To akurat problem realny, który widzimy, ale mimo wielu apeli mało komu, jak tobie, chce się do nas napisać, czy choćby zaprosić redaktora. Ale skończmy z autopromocją – jako nowy szef Związku w województwie pomorskim co chcesz zrobić w tej kadencji dla swojej organizacji i razem z nią?

– Przede wszystkim pozlepić organizacje terenowe w zwarty związkowy organizm. Zwiększyć liczbę członków, co wzmocni nas wobec kierownictwa służbowego. Podjąć najpoważniejsze problemy: pomoc najuboższym policjantom, nie tylko poprzez zapomogi, ale również inne dostępne środki i możliwości. Ważna jest ochrona prawna dla funkcjonariuszy, którzy jej potrzebują. A ponadto wiele innych spraw, jak choćby wspólne akcje charytatywne i społeczne, imprezy sportowe i towarzyskie z udziałem całych rodzin, jak robiliśmy to w Gdyni. To bardzo integruje ludzi. No i zamierzam jak najczęściej bywać na łamach ZPP z naszymi inicjatywami i osiągnięciami.

– Życzę powodzenia.



Z prac komisji interwencyjnej **KKW**

W okresie trzeciej kadencji do Komisji wpłynęło łącznie 65 spraw, z czego wszystkie zostały rozpatrzone, co oczywiście nie jest równoznaczne z ich całkowitym załatwieniem. Niektóre sprawy wracały ponownie do Komisji, gdyż problemy dotyczące policjantów nie były we właściwy sposób rozwiązywane lub nawarstwiały się w wyniku restrykcji stosowanych wobec tych policjantów przez przełożonych służbowych /... / Sprawy rozpatrywane przez Komisję dotyczyły najczęściej niewłaściwych relacji na linii przełożeni służbowi-podwładni. Te niewłaściwe relacje przekładały się najczęściej na wszczynanie postępowań dyscyplinarnych przeciw-

ko policjantom. Bardzo często postępowania te wszczynane i prowadzone były w sposób tendencyjny. W tego typu sprawach Komisja Interwencyjna nie mogła podjąć zbyt wielu skutecznych przeciwdziałań, gdyż zdarzało się, że dowody przeciwko policjantom były nawet fabrykowane, co w sposób znaczny ograniczało pole manewru i możliwości skutecznej obrony przez Komisję /... /

Dodatkową trudnością jaką napotykałmy w swojej pracy było niewłaściwe podejście przełożonych służbowych różnych szczebli do występujących problemów. Przejawiało się to w popieraniu za wszelką cenę decyzji podejmowanych przez przełożonych różnych szczebli. Taka sytuacja występuje również do chwili obecnej i fakt ten powoduje wzrost represji w stosunku do podwładnych, którzy w sposób skuteczny dochodzili swoich praw. /... /

Niestety, tego typu sytuacje zdarzają się bardzo często, aby nie powiedzieć nagminnie i Związek musi podjąć w tej sprawie skuteczne przeciwdziałanie.

Konieczne jest ściślejsze niż do tej pory współdziałanie w tego typu sprawach z kierownictwem służbowym KGP, gdyż tylko wzajemne zrozumienie problemu pozwoli w znacz-





ny sposób ograniczyć występujące nadużycia w tej materii i przyczyni się do zdecydowanej poprawy relacji na linii przełożony-podwładny.

W rozpatrywanych przez Komisję sprawach przewija się całkowity brak odpowiedzialności za podległych policjantów ze strony kierownictwa służbowego. W sytuacjach kiedy policjantowi przedstawiany jest zarzut popełnienia przestępstwa, najczęściej kierownictwo służbowe „umywa ręce” od tej sprawy pozostawiając policjanta samemu sobie, czasami dążąc wręcz do wydalenia takiego policjanta ze służby w sytuacjach, gdzie jego wina jest bardzo wątpliwa. Uważamy, że pomimo oczywistości niektórych spraw, tego typu działania są naganne, a właściwym rozwiązaniem tego problemu będzie dopracowanie się wspólnych z KGP działań zmierzających do precyzyjnego określenia taktyki postępowania w takich sprawach, które nie ograniczą się tylko do propozycji zwolnienia takiego policjanta ze służby, lecz otoczą go właściwą i skuteczną ochroną zmierzającą do zgodnego z prawem rozstrzygnięcia sprawy. Brak tego typu ochrony powoduje niepewność policjantów w służbie i tym samym pogarsza jej jakość.

Jako Związek Zawodowy oraz instytucja powołana do przestrzegania prawa, jaką jest Policja, nie możemy pozwolić sobie na to, aby wyroki na policjantów wydawane zostawały przez przełożonych wcześniej niż określają to precyzyjnie przepisy obowiązującego prawa. Jesteśmy jedną z niewielu grup zawodowych, która w sposób świadomy działa w ten sposób na szkodę zatrudnionych w niej ludzi/... /

Komisja Interwencyjna podsumowując swoją pracę w minionej kadencji stwierdza, że aby zapewnić sprawniejsze działanie tego typu komisji w przyszłej kadencji oraz skuteczniejsze rozwiązywanie takich problemów w skali kraju, konieczne jest znaczne udoskonalenie pracy samej Komisji i wdrożenie nowych rozwiązań, mających na celu skuteczniejsze rozwiązywanie takich problemów w środowisku policyjnym w Polsce. Aby osiągnąć wyżej wymieniony cel należy na szczepku każdego zarządu wojewódzkiego wyselekcjonować odpowiednio przygotowanych merytorycznie członków Związku, którzy zajmą się w miarę profesjonalnie obroną policjantów w toczących się postępowaniach dyscyplinarnych. Te osoby powinny być szkolone, co zapewni skuteczniejszą obronę policjantów i podniesie prestiż naszego Związku. /... /

(fragmenty sprawozdania przedstawionego na IV Zjeździe NSZZP)



BUBEL

na 85-lecie ...

Album z okazji 85-lecia Policji

Autor piszący historię na kłęczkach, albo pod z góry założoną tezę, a nie daj Boże na czyjeś zamówienie to nieszczęście, ale autor obciążony jeszcze na dodatek garbem przeszłości, od którego pragnie się usilnie uwolnić to prawdziwy dramat. Taki autor w neofickim zapamiętaniu fałszuje historię, przemilcza nie pasujące fakty, za to inne ponad miarę eksponując. W ten sposób powstają dzieła kłamliwe, jak to które zgotowała nam oficyna w Szczytnie pn. „85 lat polskiej policji”.

Zwidy i widy...

To wypracowanie miało zapewne uświetnić rocznicę powstania Policji. Uświetnia autorkę, której nazwisko – jak by była co najmniej profesorem krakowskiej Alma Mater – widnieje na okładce. Uświetnia też ją samą w... beciku /już w kolebce oderwała łeb hydrze/, jej męża, którego rozpoznajemy na kilku zdjęciach dokumentujących świetnie rozwijającą się karierę. Uświetnia przy okazji panią prezydentową, oczywiście w towarzystwie wyraźnie wzruszonej autorki, no i uświetnia jeszcze kilku generatów. To „dzieło” to ponury żart...

W warstwie merytorycznej mamy szeroko i z patosem opisaną przez Sławomira Grabowskiego historię Policji Państwowej, gloryfikację Policji Polskiej, która nie była policją niemiecką, znienawidzoną policją granatową lecz (!) „kontynuatorką przedwojennej policji Państwowej”. Mamy też nad wyraz lakoniczną opowieść o prawie 50-letniej działalności formacji zwanej wstydliwie Milicją Obywatelską, której jedynym celem była walka ze społeczeństwem, no i na koniec małe co nieco o ostatnim 15-leciu Policji. Łatwiej było pomieścić tabele o uposażeniu Policji Państwowej i liczebności Policji Polskiej, aniżeli dane dotyczące peerelowskiej Milicji Obywatelskiej, w której karierę robiła autorka i jej mąż. Pewnie z alergii na PEEREL...

Akcentuje się, że funkcjonariusz MO „składał ustne ślubowanie na wierność ludowo-

demokratycznej Polsce”, ale jakie ślubowanie składał i komu policjant granatowy, tfu, Policji Polskiej, już nie. Gorliwość w przemilczaniu idzie tak dalece, że gdyby nie zdjęcia (niestety, o inne było trudniej, prawda?) to w ogóle byśmy nie wiedzieli, że w peerelowskiej MO było jakieś branżowe szkolnictwo. Nie istniało Szczytno, skądinąd chętnie wymieniane jak przykład pisania nazw własnych np. Szkoła Podstawowa nr 2 w Szczytnie. Może autorka chodziła do tej szkoły?

Ze szczególną dociekliwością autorzy potraktowali wątek związków zawodowych w Policji. „Zapomnieli” o heroicznym trudzie tworzenia związku zawodowego przez milicjantów warszawskich w 1918 roku, jeszcze zanim powstała Policja Państwowa, ledwie jednym zdaniem odnotowują, że „Sąd Wojewódzki w Warszawie wpisał do rejestru związków zawodowych NSZZ Policjantów” (str. 28), za to wielki akapit o epizodzie związkowym z 1981 roku. Tylko dlatego, że był wymierzony w socjalistyczną MO? Pasował do z góry założonej tezy?

Gdyby nie świetny jak zwykle Piotr Majer ze swoim esejem pod nieco mylącym tytułem, cały ten wywód historyczny nadawałby się do kosza. A propo’s, czemu to nie właśnie dr Majer został autorem opracowania na 85-lecie? Ach, bo pewnie popaprał się wcześniejszymi publikacjami nt. peerelowskich formacji policyjnych, pardon, milicyjnych...

Fotobałagan

Kiedy autorka we wstępie wypracowania we wstępie usprawiedliwiała, że w „książce zaprezentowano wyłącznie te aspekty policyjnej służby i te jednostki Policji, które zostały odzwierciedlone na ofiarowanych fotografiach” /podkr. moje/ mogłem się spodziewać wszystkiego. Ale to co zobaczyłem jest niepojęte, a niechlujstwo w doborze zdjęć porażające. Niektóre np. ze strony 83 przypominają zdjęcia z listów gończych. Komendanci w mundurach i bez, w czapce i bez czapki, jeden na tle godła i sztandaru, drugi wśród kwiatów, trzeci (!) w towarzystwie jakiejś maski /nie śmiem podejrzewać, że podobnej do Marszałka/. Do tego podpisy nie odpowiadające temu co widzimy – na zdjęciu nadinspektor, a w podpisie generalny inspektor, w podpisie podinspektor a na zdjęciu wyraźnie widzimy młodszego inspektora lub na odwrót. To kompromitujące niedbalstwo.

Trudno nazwać inaczej niż tylko skandalem fakt, że wśród prezentowanych komend wojewódzkich zabrakło miejsca dla policji... lubuskiej i jej szefa! Ktoś ocenzurował?

Pomysł jest więcej. Na stronie 198 pokaz dobrego smaku: z lewej – bez komentara, po prawej – toż to sam redaktor Zygmunt Podhorodecki (oj znany, bardzo znany, naprawdę nietuzinkowy facet). Jako „zatrzymany”? To też dokument historyczny, prawda?

Nowe wydawnictwo WSPol. w Szczytnie

JUBILEUSZOWY ALBUM

okładem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie (2000 egz.) ukazał się, pod redakcją Grażyny Kędzińskiej, album pt. „85 lat polskiej policji”

Wydany na kredowym papierze i w sztywnych okładkach składa się z części opisowej i ilustracyjnej. W części pierwszej zawarto artykuły: „Zarys historii polskiej policji” p. Sławomira Grabowskiego, „Jak traktować policję – uwagi o pisowni nazw własnych polskich służb policyjnych” Marzeny Przetak, „Etapu w polskiej policji” i „Uposażenie polskich policjantów” – obydwie artykuły p. Zbigniewa Siemaka oraz „Od Policji państwowej do Policji – o nazwach polskich formacji policyjnych” p. Piotra Majewskiego. W części drugiej znalazły się: „Polska policja w języku angielskim” i „Polska policja w języku niemieckim”.

W części trzeciej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części czwartej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części piątej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części szóstej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części siódmej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części ósmej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części dziewiątej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części dziesiątej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części jedenastej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

W części dwunastej znalazły się: „Polska policja w języku niemieckim” i „Polska policja w języku angielskim”.

dziwojennym. Również w czasach Polski Ludowej MO nie liczyła więcej niż dzisiejsza Policja (w roku 1964 stan etatowy wynosił 75 586), a nowo powstająca Policja „wz bogaciła się” dzięki przekazanemu w 1945 roku zlikwidowanej Służby Bezpieczeństwa. Piszę o tym m.in. dlatego, że w latach dziewięćdziesiątych musiałem wyjaśniać przełożonym, dlaczego poruszyłem ten temat w jakiejś cywilnej prasie...

Również uposażenie policjantów nie zawsze jest interpretowane prawidłowo. Zbigniew Siemak zwraca np. uwagę, że tuż przed wybuchem wojny po równo tysiąc zł zarabiali szefowie: Policji Państwowej i również państwowych: Straży Granicznej, PKP i poczty. Tę samą kwotę osiągał też wysoki rangi... nauczyciel.

Warto też zauważyć, że dzisiaj policjanci niemieccy, których uważa się za najbardziej płacowo porywanych spośród funkcjonariuszy państw zachodnich, i tak zarabiają 4,32 razy więcej pobo-

licjantów polskich. Zapewne nie w tym artykule, ale w artykule o podwyżkach odczytano, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Innym błędem jest stwierdzenie, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

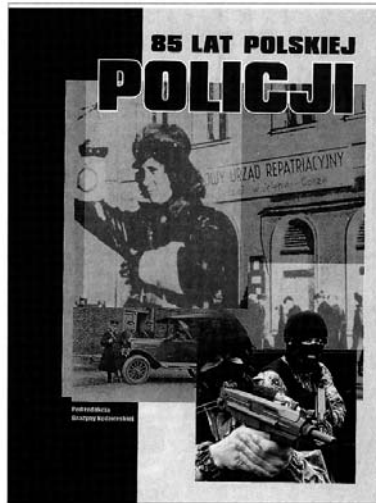
wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Innym błędem jest stwierdzenie, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.



komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Innym błędem jest stwierdzenie, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Innym błędem jest stwierdzenie, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Innym błędem jest stwierdzenie, że dopiero ustawa z 19 lipca 1983 roku o urzędzie ministra spraw we-

wnośnych w sprawie podwyższenia

komendantów głównego i wojewódzkich) podległość ta znikła od 1 stycznia 2004 r.

Nie mogę także zrozumieć, i w rozdziale o organizacjach w Policji pominięto bardzo prężne dz. Stowarzyszenie „Rodzina Policji” z jego inicjatywą budowy Dł. mu Policyjnego Seniora i tak mal. miejsca poświęcono związkowi z.

Kiedy kolejny komendant główny po raz kolejny reformuje Policję to przestaje być śmieszne, ocieramy się o groteskę, a może patologię. Kiedy szkolnictwo policyjne pada pod ciosami kolejnych reformatorów i niweczony jest dorobek kadry naukowej, a ona sama rozpędzana, to już nie jest patologia. To jest zbrodnia, bo jej skutkiem są niedouczeni policjanci, przypadkowe ofiary i śmierć blisko 100 funkcjonariuszy tylko w ostatnim 15-leciu.

Każda reforma w Policji powoduje rozprężenie, sprzyja samowoli i swoistemu bezkrólewii w jednostkach. W takiej atmosferze górę bierze bylejakość i brylują byle jacy. W takim klimacie mógł powstać taki bubel, jakim jest „85 lat polskiej policji”. To kompromitacja Policji.

Sz.F.



We Francji jak w Polsce...



*Dominique de Villepin
(mars 2003- ?)*



*Charles Pasqua
(mars 93-mai 95)*



*Jean-Louis Debré
(mai 95-juin 97)*

Combien de ministres pour une réforme des corps et carrières ?



*Nicolas Sarkozy
(mai 2002-mars 2003)*



*Jean-Pierre Chevènement
(juin 97-août 2000)*



*Daniel Vaillant
(août 2000-mai 2002)*

W Polsce jak we Francji...



Janusz
Tomaszewski



Marek
Biernacki

Ilu ministrów potrzeba do zreformowania Policji?



Józef
Oleksy
i Krzysztof
Janik



Ryszard
Kalisz



Z tamów francuskiego SNOP

Szanowny panie Ministrze...

Dominik de Villepin w związku z niedawną nominacją na miejsce N. Sarkozy przeniósł się na plac Beauvau, Sarkozy z kolei powrócił do Bercy zabierając ze sobą dossier dotyczące reformy korpusu Policji i przebiegu kariery zawodowej policjantów Policji Narodowej.

Nie wątpimy ani w dobrą wolę nowoprzybyłego ani w przyrzeczenia jego poprzednika, że będzie osobiście czuwał nad kontynuacją sprawy, którą rozpoczął. Mamy innego rodzaju obawy.

Tradycyjnie zmiana ministra łączy się z okresem czasu, który można nazwać kresem docierania się. Pochodzący z innego środowiska i nie zawsze dobrze poinformowany jeśli chodzi o całość spraw, nowy minister jest zmuszony polegać na swoich doradcach.

Świat Policji jest wyjątkowo skomplikowany, wzajemne zależności i rywalizacja są nieraz trudno dostrzegalne, a czas ich ujawniania przypomina okres przed burzą. Kuluary i korytarze naszej firmy roją się od pogłoszek, mniej lub bardziej zniekształconych informacji, za którymi kryją się rozgoryczeni, oświadczenia chęcią rewanżu czy chęcią przypodobania się, i dla nich przybycie nowego ministra stanowi nadarżającą się okazję. To właśnie przez nich straciliśmy cały rok przy wprowadzaniu w życie uzgodnień z listopada 2001 r. dotyczących organizacji Policji Narodowej.

W czasie naszego spotkania w dniu czerwcowej manifestacji w 2003 roku, po kilku miesiącach burzliwych konsultacji, N. Sarkozy powiedział nam, że ogromnie żałuje czasu straconego z powodu „nieporozumień”. Tego właśnie się obawiamy, bowiem w przypadku reformy stracony czas jest nie do odrobienia. Jako dowód przytoczę trudności, jakie napotkał były minister spraw wewnętrznych przy wprowadzaniu do budżetu końcowych wskaźników, które nam się prawnie należały. W związku z tym pozwalam sobie skierować proste przesłanie do naszego nowego ministra: reforma w naszej firmie jest konieczna, jest potrzebna i będzie możliwa, o ile będzie sprawiedliwa, zorientowana na nasze osobiste potrzeby, a zarazem na konieczność modernizacji służby, jej funkcjonowania i zarządzania.

Do Pana de Villepin i jego ekipy należy teraz wykazanie, że istnieje ciągła droga pomiędzy działalnością polityków a cichą akceptacją balansującą na granicy polityki i opozycyjnej działalności związkowej. Droga tą podąża od początku SNOP. Oznacza ona autonomiczne działania zmierzające do reformy, wymagające spójnej i konstruktywnej działalności związków zawodowych, oczekujących poszanowania podjętych zobowiązań i uznania faktu istnienia większości. Wszyscy oficerowie stawiają sobie dziś pytanie – czy właśnie ta droga zostanie obrana.



Jean-Pierre Raynaud
sekretarz generalny SNOP

Od redakcji – po zmianach w rządzie Francji były minister spraw wewnętrznych Nicolas Sarkozy został ministrem finansów, zaś jego miejsce zajął Dominik de Villepin, dotychczasowy minister spraw zagranicznych.

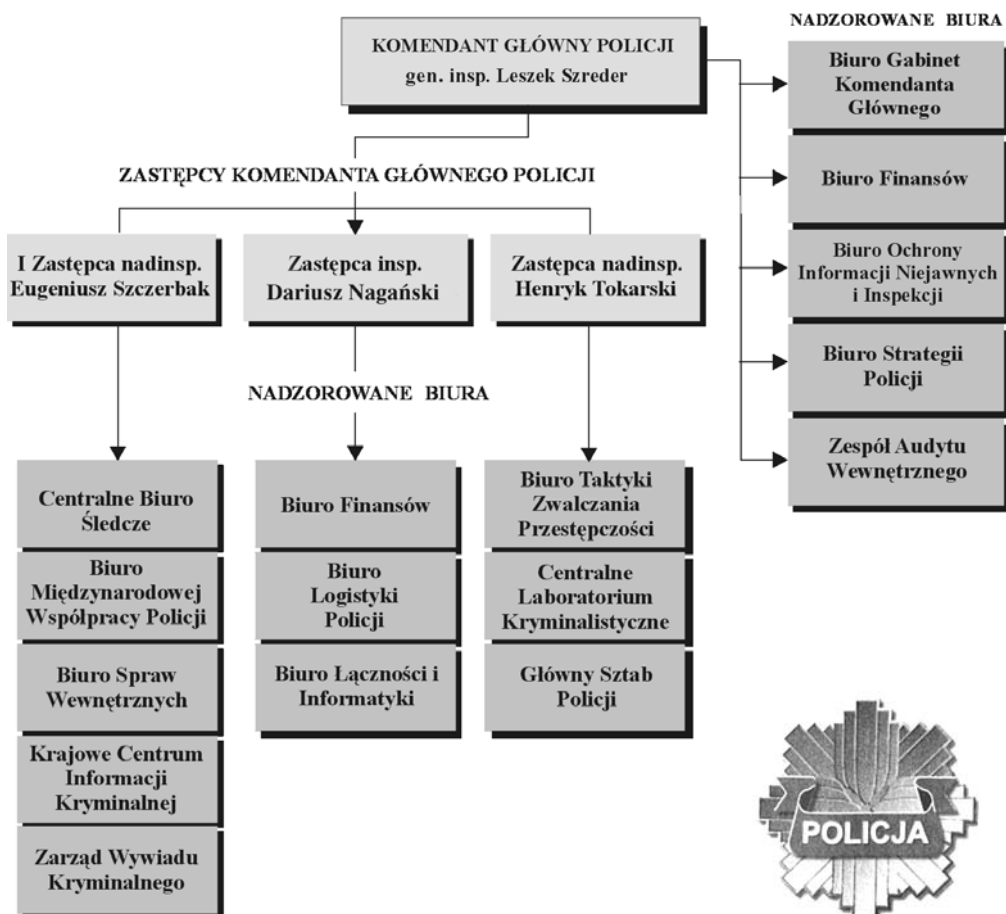


NOWA STRUKTURA KGP

Rzekł Pan i stało się

Od 1990 r. reformowana jest KGP. Leszek Szreder jest ósmym komendantem, który podjął się tego najważniejszego dla Policji zadania.

Od 1 czerwca tak wygląda struktura KGP





USTAWY O POLICJI RAFY I MIELIZNY



Przywykło się mówić o sądach, że są nierychliwe, ale sprawiedliwe. Prace nad nową ustawą o Policji są nierychliwe na pewno: od kilku już lat powołuje się kolejne zespoły, które najpierw negocjują doświadczenia poprzedników, by zaraz potem skwapliwie korzystać z ich doświadczeń. Obecny komendant główny Policji potępiał w czambuł rozwiązania zawarte we wcześniejszym projekcie, dopóki... się z nim nie zapoznał.

Nie ulega wątpliwości, że nowa ustawa o Policji jest naszemu środowisku potrzebna. Obecnie obowiązująca była nowelizowana tyle razy, że stanowi w dużej mierze zlepek niespójnych, a nawet wzajemnie sprzecznych przepisów. Jej głównym plusem „jest to, że jest”, tzn. nie trzeba w pośpiechu uchylać nowej ustawy, gdyż póki co policjanci swoją ustawę mają. Ci, którzy pracowali jeszcze w zespole powołanym przez komendanta Kowalczyka pamiętają, że w 2002 roku ustawa

wydawała się być tuż, tuż... i nagle wszystko uciхло. Utworzono kolejne zespoły, forsowano koncepcję konieczności istnienia dwóch ustaw – o Policji i o służbie w Policji. Od tego na szczęście odstąpiono. Dziś wiadomo prawie na pewno, że ustawa będzie jedna – o Policji.

Ustawa nierychliwa... ale czy sprawiedliwa? Tzw. majstrowanie przy ustawie rodzi zawsze szereg wątpliwości i obaw, czy czasem znów nam czegoś nie zabiorą. Co z odprawami, co

z emeryturami, co z płacami? To najważniejsze pytania, na które nie ma obecnie jednoznacznej odpowiedzi. Pamiętamy nie tak znowu dawne zamieszanie w związku z upublicznioną w „Gazecie policyjnej” niefortunną wypowiedzią jednego z niezliczonych szefów resortu SWiA, który poinformował o pracach w kierunku naliczenia emerytury wyłącznie od uposażenia zasadniczego „bez żadnych dodatków”. Wypowiedź poszła w kraj, a wkrótce potem niekończące się zaprzeczenia: nie o to chodziło, autor nie to miał na myśli, niestusznie skomentował nieaktualny projekt. Tymczasem szefostwo Policji gdzieś tam ostatnio, niechcący zająknęło się o zmianach w zakresie emerytur i odpraw (?). Oficjalnie podobno nikt nic złego nie zamierza. Oby!



Wiemy, że w pracach nad ustawą powracają koncepcje włączenia dodatku za stopień do uposażenia zasadniczego, utworzenia dodatku mundurowego (który też już wydawał się być „o krok” od wprowadzenia w 2003 roku). Rozważane są różne, w tym z punktu widzenia Związku mocno kontrowersyjne, pomysły dotyczące świadczeń, zwłaszcza mieszkaniowych. Związek krytycznie ocenił też zamiar przywrócenia stopni wojskowych oraz propozycję poddania Policji pod polityczne zwierzchnictwo wojewodów i starostów.

Ślimaczenie się prac nad ustawą spowodowało coraz mniejsze zainteresowanie zarządów wojewódzkich Związku kolejnymi projektami i na dzień dzisiejszy bieżące monitorowanie tego zagadnienia pozostaje niemal wyłącznie w gestii Prezydium i Komisji Legislacyjnej ZG. Konia z rzędem temu, kto odpowie, czy i kiedy ustawa wejdzie w życie. Tzw. szybkie ścieżki legislacyjne można już chyba „między bajki włożyć”. Chociaż? Życie jest pełne niespodzianek. Wypowiadając się przy okazji Święta Policji komendant główny wyraził nadzieję, iż projekt zostanie przygotowany jesienią, po szerokich konsultacjach. Jeżeli chodzi o to, co najbardziej wszystkich interesuje, czyli finanse, dobrą rzeczą są prowadzone obecnie prace na temat tzw. awansu poziomego. Nie wynikają one wprost z ustawy, ale z rozporządzenia płacowego, które może zmienić minister spraw wewnętrznych i administracji. Jakieś światełko w tunelu jest.

JAR



OBOP-

Kiedy przed kilkunastu miesiącami raport helsińskiej Fundacji Praw Człowieka obnażył całą nędzę Policji, ówczesny rzecznik ówczesnego komendanta głównego przyznał to słowami „tak, warunki pracy policjantów są rzeczywiście złe”. I skwitował „wynika to z chronicznego niedofinansowania Policji, na co już nie mamy wpływu”.

Teraz do decydentów trafił raport OBOP przygotowany na zlecenie NSZZ Policjantów (w poprzednim numerze publikowaliśmy pierwsze dane). Pokazuje nędzę Policji do kwadratu, wywołał ogromny rezonans w mediach i społeczeństwie. Ale zachęcam do lektury kolejnych danych. Wiele rzeczywiście zależy od finansów, ale nie wszystko.

policjanci o sobie i o policji

Przypomnijmy, w sondażu wzięło udział 7091 policjantów:

71,9% – z wykształceniem średnim /5101/
23,1% – z wykształceniem wyższym /1636/
3,0% – z wykształceniem policealnym /212/
2,0% – z podstawowym i zsz /142/

31% – ze stażem pracy od 3 do 10 lat, 27% – od 11 do 15 lat, 16% – od 16 do 20, 15% – 21 do 30, 9% – do 3 lat i 2% powyżej 31 lat służby.

58% stanowili policjanci z prewencji, 33,1% z pionu kryminalnego, 8,9% ze służb wspomagających.

44% policjantów miało od 31 do 40 lat, 24,1% – od 41 do 50 i 21,9% w przedziale 25-30 lat.



- Co przeszkadza policjantom w pracy?

- 90% – nadmiar formalności, biurokracja
- 74% – słabe wynagrodzenie
- 73% – złe warunki pracy /sprzęt, wyposażenie itp./
- 67% – brak informacji o planowanych zmianach i świadczeniach
- 66% – ciągłe zmiany organizacyjne
- 62% – uwikłanie Policji w politykę
- 59% – zły system szkolenia
- 58% – zagrożenia dla życia i zdrowia
- 49% – zła organizacja pracy
- 46% – brak możliwości awansu
- 45% – niesprawiedliwe traktowanie
- 44% – tłamszenie pracowników
- 34% – złe relacje z przełożonymi

- Co policjanci cenią najbardziej w pracy?

- 81% – dobre stosunki z kolegami
- 50% – stabilne zatrudnienie
- 34% – dobre relacje z przełożonymi
- 29% – duże społeczne znaczenie pracy Policji

- Co najbardziej przyczynia się do zadowolenia policjanta z pracy?

- 62% – stabilne zatrudnienie
- 62% – dobre stosunki z kolegami
- 30% – możliwość chronienia ludzi przed przestępczością
- 28% – stałe warunki pracy
- 15% – stosunkowo dobre wynagrodzenie

- Co najbardziej przyczynia się do niezadowolenia policjanta z pracy?

- 72% – nadmiar formalności, biurokracja
- 67% – stosunkowo słabe wynagrodzenie

- 53% – ciągłe zmiany organizacyjne
- 42% – złe warunki pracy
- 26% – zły system szkolenia

- Jak określają policjanci swoje zadowolenie z pracy?

- 55% – przeciętne
- 26% – raczej duże i bardzo duże /3%/
- 19% – raczej małe i bardzo małe /5%/



- Komu najbardziej przeszkadza biurokracja w pracy?

- 91% – podoficerom, aspirantom i oficerom
- 87% – st. oficerom
- 86% – posterunkowym

- Biurokrację najbardziej odczuwają w:

- 93% – w komisariatach
- 90% – w komendach miejskich, powiatowych, rejonowych
- 84% – w komendach wojewódzkich
- 80% – w komendzie głównej



OBOP- policjanci o sobie i o policji

– Kto najbardziej dostrzega złe relacje z przełożonymi?

37% – podoficerowie
35% – aspiranci
34% – oficerowie
30% – posterunkowi
23% – st. oficerowie
przodują województwa podlaskie /44%/, lubuskie /41%/, śląskie /41%/, mazowieckie /37%/

– Kto najbardziej dostrzega dobre relacje z przełożonymi?

49% – st. oficerowie
37% – oficerowie
37% – aspiranci
36% – posterunkowi
34% – podoficerowie
przodują województwa świętokrzyskie /51%/, małopolskie /41%/, mazowieckie /37%/

– Komu dokucza zła organizacja pracy?

52% – podoficerom
49% – aspirantom

47% – posterunkowym
45% – oficerom
39% – st. oficerom
najbardziej w województwach śląskim /60%/, pomorskim /56%/, opolskim /55%/

– Kto najbardziej dostrzega uwikłanie Policji w politykę?

68% – oficerowie
64% – st. oficerowie
63% – aspiranci
62% – podoficerowie
54% – posterunkowi
najbardziej w komendach wojewódzkich /68%/, oddziałach prewencji /67%/, w KGP /65%



– Kto jest najbardziej zadowolony z pracy w Policji?

34% – st. oficerowie
31% – posterunkowi
27% – oficerowie
25% – aspiranci
23% – podoficerowie
najbardziej w KGP i KWP



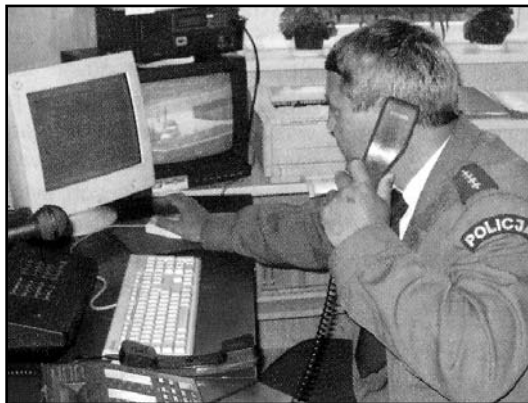
– Ocena sytuacji materialnej przez policjantów:

57% – powodzi mi się znośnie, średnio
31% – powodzi mi się raczej źle
6% – powodzi mi się bardzo źle
6% – powodzi mi się raczej dobrze

– Źle ocenia własną sytuację materialną:

42% – podoficerów
40% – posterunkowych
37% – aspirantów
21% – oficerów
13% – st. oficerów

najbardziej w oddziałach prewencji /45%/, w komisariatach /40%/, w komendach powiatowych i miejskich /36%, w KWP /30%/



– Dobrze ocenia własną sytuację materialną:

20% – st. oficerów
14% – oficerów
7% – posterunkowych
4% – podoficerów i aspirantów
najbardziej w KGP /9%/, w KWP /9%/, w komendach i komisariatach /po 6%/

– Nie starcza na opłacenie podstawowych świadczeń /czynsz, energia/:

61% – podoficerom
60% – posterunkowym
53% – aspirantom
34% – oficerom
20% – st. oficerom
najwięcej w oddziałach prewencji /61%/, w komisariatach/ 59%/, komendach powiatowych i miejskich/54%/, w KWP /44%/, w KGP /25%/; w województwach podkarpackim /61%/, lubelskim /61%/, lubuskim /60%/

– Komu wystarcza na bieżące wydatki:

30% – st. oficerom
18% – oficerom
5,6,7% – pozostałym

– W okresie 6 ostatnich miesięcy:

59% – zaciągnęło pożyczkę
48% – zrezygnowało z innych niezbędnych wydatków
39% – zwróciło się o pomoc do rodziny, krewnych
10% – zwróciło się o pomoc socjalną do pracodawcy lub innych instytucji
7% – podjęło dodatkową pracę

– Czy sytuacja w Policji zmierza w dobrym, czy też w złym kierunku?:

w złym – 72% oficerów /867/, 71% – aspirantów /2152/, 70% – podoficerów /2553/, 65% – st. oficerów /198/; *najbardziej brak wiary w małopolskim i podlaskim /po77%/, w lubelskim /75%/, w łódzkim /73%/*

w dobrym – 6% st. oficerów, po 4% – w pozostałych grupach



16
wypadków
każdego dnia!!!

Pożyteczna

Krajowa konferencja nt. bezpieczeństwa i higieny pracy w Policji była – obok Zjazdu i gdańskiej CESP-y – największym przedsięwzięciem NSZZ Policjantów w ostatnich latach. W Kiekrzu rozmawiali naukowcy, komendanci, związkowcy, praktycy. – To bardzo zaniedbana sfera naszej policyjnej rzeczywistości – brzmi najkrótsza diagnoza.

W 2003 roku inspektorzy policyjnych służb odpowiedzialnych za „ochronę pracy” przeprowadzili 107 kontroli problemowych, 23 kontrole sprawdzające i 121 kontrole doraźnych oraz uczestniczyli w 6 kontrolach kompleksowych. Najpoważniejsze stwierdzone nieprawidłowości:

- niewłaściwa klasyfikacja zdarzeń, nieprzestrzeganie procedur i terminów, błędy merytoryczne w prowadzonych postępowaniach powypadkowych,
- brak okresowych analiz stanu wypadkowości policjantów oraz wniosków profilaktycznych,
- wprowadzenie do użytkowania sprzętu i urządzeń bez wymaganych świadectw, certyfikatów, dokumentacji technicznej,
- brak okresowych badań wszelkich instalacji (elektrycznych, odgromowych, gazowych),
- brak szkoleń podstawowych dla kadry kierowniczej, policjantów i pracowników,
- brak wymaganych kwalifikacji osób zajmujących się eksploatacją urządzeń poddolorowanych.

Najpoważniejszą przeszkodą w realizacji zaleceń pokontrolnych i w ogóle utrzymania właściwego stanu urządzeń i warunków pracy są – to nie nowina – pieniądze. Brakuje na nowoczesny sprzęt specjalistyczny, sprzęt ochronny w laboratoriach kryminalistycznych i ruchu drogowym, w tym na sprzęt ochronny dla dróg oddechowych i oczu. Brakuje też – mówił o tym zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Zbigniew Chwaliński – gospodarskiego spojrzenia, nadzoru służbowego,

dyscypliny, przestrzegania elementarnych przepisów bhp i ochrony przeciwpożarowej. A do tego – słuszną konkluzją – pieniądze nie są zawsze potrzebne, a chęci i odpowiedzialność jak najbardziej.

Tematyka bardzo ciekawej merytorycznie konferencji obejmowała zarówno problemy związane ze służbą policjanta jak i działalnością związków zawodowych i społecznej inspekcji pracy w jednostkach Policji. Zastępca Głównego Inspektora Pracy mówił o praktycznych aspektach współdziałania i kontrolach w jednostkach Policji, Okręgowy Inspektor Pracy w Poznaniu o współpracy ze związkami zawodowymi i społeczną inspekcją pracy oraz jej efektach. Zgodny był ton – poprawa warunków pracy ma ogromny wpływ nie tylko na samopoczucie policjanta, ale przekłada się na prawidłowe wykonywanie zadań służbowych.

Interesujące były wystąpienia dr kom. Zbigniewa Raua – „Zarządzanie jakością a stosunki międzyludzkie”, mgr nadkom. Wojciecha Waraczyńskiego – „Rola i funkcja psychologów policyjnych”, wykład nadkom. Dariusza Wójcika ze słupskiej szkoły – „Bezpieczeństwo osobiste policjantów w aspekcie faktycznym, technicznym i prawnym”, uwagi adwokata Leszka Cieślaka o praktycznych aspektach ochrony prawnej policjantów. Ciekawe jak zwykle było wystąpienie dr Bronisława Zonia z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich /wszystkie te wystąpienia zaprezentujemy w kolejnych numerach ZPP/.

Ze strony związkowej wystąpili Tomasz Krzemieński – „Społeczne fundusze ochrony prawnej i socjalnej policjantów...”, Rafał Hoffmann, który

i potrzebna konferencja

mówił o zjawisku mobbingu, a także Lucjan Dutkiewicz, na co dzień zakładowy społeczny inspektor pracy ZW NSZZ P woj. wielkopolskiego.

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów Andrzej Szary, inicjator i współtwórca konferencji, przedstawił „Opinie o sytuacji i warunkach pracy policjantów na podstawie badań OBOP” w odniesieniu do funkcjonariuszy woj. wielkopolskiego.

Ufam – mówił Zbigniew Chwaliński – że dzisiejsze spotkanie pozwoli bardziej uwrażliwić wszystkich jego uczestników na problemy wzmożenia działań mających na celu poprawę stanu bezpieczeństwa w służbie. Od siebie, obserwatora kon-

ferencji, dodam – mam nadzieję, że zastępca komendanta głównego Policji nie odnosił tego apelu tylko do uczestników konferencji, ale do wszystkich policyjnych decydentów, w tym do siebie i kierownictwa Policji. Bo „wrażliwość powinna iść od góry”. Tymczasem, jak wnioskuję z pełnej pasji wypowiedzi naczelnika stosownego wydziału w komendzie głównej Policji z tą „wrażliwością” nie jest najlepiej. Służby tzw. behapowskie są konsekwentnie ucywilniane, zsyła się do nich, delikatnie ujmując, ludzi nieodpowiednich, często wbrew ich woli. W pracy z nich pożytku żadnego nie ma. Pozostali też traktują tę „działkę” bardziej jako zakład pracy chronionej, aniżeli ważną i odpowiedzialną służbę. Więc, panowie decydenci, faktycznie więcej wrażliwości. Ale nie na pokaz i okazjonalnie z mównicy.

Obserwator



Średnio każdego dnia ma miejsce 16 wypadków, z tego 14 ma związek z pełnieniem służby. Ogółem w 2003 roku wypadkom uległo 5948 funkcjonariuszy i 343 pracowników cywilnych /wzrost o blisko 2%/, 86 % wypadków wydarzyło się w czasie służby. W ich następstwie śmierć poniosło 8 policjantów. Inne skutki: 174 tysiące dni niezdolności do służby, w tym blisko 6 tys. policjantów pozostawało poza służbą ponad miesiąc. Średnio każdego dnia z budżetu wypłacano 32 tys. zł odszkodowań, ogółem – 11,5 miliona złotych.



Pożyteczna i potrzebna konferencja

Zgodnie z ustawą Społeczna Inspekcja Pracy jest służbą niezależną od służby BHP pracodawcy i podlega szczególnej ochronie prawnej. Społeczny Inspektor Pracy współpra-

BHP

cuje z Państwową Inspekcją Pracy w celu zwiększenia skuteczności działań w zakresie ochrony pracy oraz podnoszenia efektywności społecznej kontroli warunków pracy i służby.

Społeczny Inspektor Pracy /SIP/ realizuje zadania określone w ustawie o Społecznej Inspekcji Pracy w zakresie bezpieczeństwa, higieny oraz prawnej ochrony pracy. Inspektor ma prawo wstępu w każdym czasie do pomieszczeń służbowych i urzędzeń dla wykonania swych zadań kontrolnych /z uwzględnieniem wymogów w zakresie stosowania ustawy o ochronie informacji niejawnych/.

W Policji uprawnienia Społecznej Inspekcji Pracy są realizowane przez NSZZ Policjantów. Cele i zadania w tym zakresie określa Statut NSZZ P. Wybór Społecznej Inspekcji Pracy nie podlega kontroli zewnętrznej. Utrudnianie Społecznemu Inspektorowi Pracy realizacji praw i uprawnień jest traktowane jako utrudnianie działalności Społecznej Inspekcji Pracy i jest wykroczeniem zagrożonym karą grzywny.

Obowiązkiem pracodawcy tj. komendanta

jednostki Policji jest zapewnienie Społecznemu Inspektorowi Pracy odpowiednich warunków realizacji zadań.

Pracodawca powinien:

- zapewnić odpowiednie warunki lokalowe dla indywidualnej pracy inspektora, jak i dla jego ogólnej działalności np. odbywania szkoleń, spotkań itp.,
- umożliwić inspektorowi korzystanie z niezbędnych publikacji i czasopism z dziedziny BHP,
- udostępniać informacje, opracowania oraz

– Społeczny

inne dokumenty związane z zakresem działania SIP,

- pokryć koszty związane z działalnością SIP, w tym koszty niezbędnych materiałów piśmiennych, szkoleń, delegacji związanych z udziałem w szkoleniach, naradach i konferencjach oraz pomiarów warunków środowiska pracy i ekspertyz dokonywanych przez specjalistów na wniosek SIP.

Pracodawca zobowiązany jest do:

- umożliwienia społecznemu inspektorowi pracy wstępu w każdym czasie do pomieszczeń służbowych, a także do wszystkich miejsc służby i pracy,
- podejmowania działań w razie wystąpienia zakładowego SIP o natychmiastowe usunięcie bezpośrednich zagrożeń mogących spowodować wypadki przy pracy (niepodjęcie takich działań prowadzi do wydania zalecenia o wstrzymaniu pracy urzędnika lub określonych prac. Za niezrealizowanie zalecenia orzekana jest kara grzywny),
- realizacji uwag i zaleceń wydanych przez zakładowego SIP w formie pisemnej (wpisanych do zakładowej księgi uwag) oraz do



- powiadomienia inspektora o sposobie ich wykonania,
- uwzględniania opinii i wniosków zakładowego SIP, dotyczących planów poprawy warunków pracy, analiz i ocen przyczyn wypadków, chorób zawodowych i innych schorzeń oraz innych spraw, z którymi wystąpi SIP.

/opracowano na podstawie wystąpienia
L. Dutkiewicza podczas konferencji w Kiekrzu/

IV Zjazd NSZZ Policjantów przyjął uchwałę o rozważeniu możliwości powołania na szczeblu centralnym Związku konsultanta ds. bhp i medycyny służby. Zarząd Główny NSZZ Policjantów na swym pierwszym posiedzeniu powołał związkowego konsultanta ds. BHP. Został nim Lucjan Dutkiewicz, dotychczasowy zakładowy społeczny inspektor pracy w Zarządzie Wojewódzkim NSZZ P woj. wielkopolskiego.

Inspektor Pracy w Policji



Nr 16/2004



ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW WOBEC OCHRONY PRAWNEJ FUNKCJONARIUSZY POLICJI

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów od początku swojego istnienia był żywotnie zainteresowany ochroną prawną funkcjonariuszy Policji. W początkowym okresie zmian ustrojowych dało się zauważyć, iż twórcy nowych przepisów nierzadko kierowali się własnymi negatywnymi doświadczeniami związanymi z ich kontaktami z funkcjonariuszami MO i SB. Wynikiem tych doświadczeń było konstruowanie ustaw i rozporządzeń dotyczących Policji i policjantów w sposób, który między innymi maksymalnie utrudniał użycie broni i środków przymusu, a także niesłuchanie rygorystycznie traktował wszelkie przypadki niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień. Tego typu myślenie w dużej mierze przetrwało do chwili obecnej. Funkcjonariusz Policji w dobrej wierze wykonujący czynności służbowe, w razie błędu lub złożonej

skargi musi liczyć się z drobiazgową analizą jego działań ze strony przełożonych, a także sędziów i prokuratorów. Z punktu widzenia związku zawodowego policjantów często chodzi tu o sytuacje, w których obiektywnie rzecz biorąc trudno dopatrzeć się winy policjanta, a który jednak mimo to miewa stawiane zarzuty i musi dowodzić swojej niewinności. Dowodzenie to staje się coraz bardziej skomplikowane, dochodzi też do głosu jeszcze jeden czynnik: dla prokuratury i sądu partnerem jest adwokat, a nie policjant, zwłaszcza mający status podejrzanego lub oskarżonego. Zatem właściwie już w momencie otrzymania wezwania do prokuratury w charakterze podejrzanego, policjant powinien udać się do niej wraz ze swoim przedstawicielem, którym jest właśnie adwokat.

Sprawa niby oczywista, ale wiąże się z kosztami.

Wiadomo powszechnie, że sytuacja materialna policjantów nie jest dobra, wielokrotnie była przyczyną protestów organizowanych przez związek zawodowy. Stąd w sytuacjach konieczności korzystania z pomocy adwokata wielu, a właściwie większości funkcjonariuszy Policji po prostu na nią nie stać. Kierownictwo służbowe Policji w jakimś momencie dojrzało ten problem i tu i ówdzie zaczęło powoływać tzw. komisje ochrony prawnej. Okazało się jednak, że: 1) procedury działania tych komisji były długotrwałe i mało efektywne; 2) po pewnym czasie zaczęło brakować środków na funkcjonowanie komisji. Sprawa ochrony prawnej policjantów do chwili obecnej nie jest uregulowana ustawowo. W najnowszym projekcie ustawy o Policji przewiduje się, iż policjantowi miałby przysługiwać zwrot kosztów poniesionych na ochronę prawną do

wysokości określonych w odrębnych przepisach wynagrodzenia jednego adwokata. Ale tylko wówczas, jeżeli postępowanie karne wszczęte przeciwko policjantowi o przestępstwo popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych zostanie zakończone prawomocnym wyrokiem uniewinniającym bądź orzeczeniem o umorzeniu postępowania z powodu niepopelnienia przestępstwa lub braku ustawowych znamion czynu zabronionego.

Z punktu widzenia związku zawodowego policjantów taki zapis nadal nie rozwiązuje problemu, gdyż: 1) w przeważającej części przypadków pomoc adwokata potrzebna jest już w początkowej fazie postępowania przygotowawczego; 2) to, jak zakończy się postępowanie, w dużej mierze zależy od tego, czy uczestniczy w nim adwokat. Wiadomo też, jak długo niekiedy trwają postępowania przed sądami;



zdarza się, że i do kilku lat. W tej sytuacji refundacja kosztów postępowania może często okazać się mocno spóźniona.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione czynniki oraz konieczność zapewnienia policjantom rzeczywistej i efektywnej ochrony prawnej, związek zawodowy policjantów zaczął zastanawiać się, w jaki sposób należy to zrobić. Pewne formy pomocy w tym zakresie przewiduje Statut Związku. Ostatecznie jednak przeważał pogląd, iż konieczne będzie dodatkowe, dobrowolne „opodatkowanie się” policjantów, tzn. wpłacanie przez nich składek na wyodrębnione fundusze ochrony prawnej (w skrócie FOP). Fundusze takie istnieją w kilku województwach w kraju, a zasady ich działania omówię na przykładzie województw: małopolskiego, śląskiego, wielkopolskiego i warmińsko – mazurskiego.

W każdym z wymienionych województw środki FOP gromadzone są na rachunku, którego dysponentem jest Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów. Regulaminy (bądź statuty) FOP stanowią, iż środki te przeznaczone są na pokrycie kosztów za czynności adwokackie adwokata reprezentującego policjanta (lub byłego policjanta) w sprawie o przestępstwa popełnione w czasie i w związku z wykonywanymi czynnościami służbowymi. Regulaminy funduszy w woj. małopolskim, wielkopolskim i warmińsko – mazurskim dopuszczają możliwość udzielania pomocy także w sprawach cywilnych, zaś w woj. wielkopolskim i warmińsko-mazurskim – również na pomoc socjalną. Gromadzone środki finansowe służą jednak przede wszystkim na zapewnienie usług adwokata w związku z przedstawieniem zarzutów o czyn związany ze służbą. Składka FOP wynosi od 1 zł w woj. małopolskim i wielkopolskim do 4 zł w woj. śląskim i warmińsko-mazurskim. W woj. śląskim i warmińsko-mazurskim przewidziano również ewentualność zakupu ze środków FOP niezbędnego do prowadzenia dokumentacji sprzętu komputerowego i materiałów biurowych.

Do uzyskania pomocy ze środków FOP we wszystkich wymienionych województwach uprawnieni są policjanci i byli policjanci o ile zarzucany im czyn miał miejsce w okresie, kiedy pozostawali w służbie i był z nią związany. Regulamin FOP woj. małopolskiego ustanawia górną wysokość możliwej do uzyskania pomocy na poziomie 1.500 złotych, w woj. warmińsko-mazurskim może ona osiągnąć 4-krotność uposażenia zasadniczego policjanta w grupie trzeciej, tzn. około 5.000 złotych, ale jedynie w sprawach związanych ze służbą. Regulaminy FOP w woj. śląskim i wielkopolskim pozostawiają wysokość pomocy do decyzji przyznającego ją gremium, które w pierwszym z nich składa się z przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących zarządu wojewódzkiego, a w drugim – z członków Prezydium ZW. Również w woj. warmińsko-mazurskim decyzję o przyznaniu pomocy podejmuje Pre-

zydium ZW, zaś w woj. małopolskim czyni to komisja ochrony prawnej. działająca w składzie 7-osobowym. Termin na rozpatrzenie wniosku o udzielenie pomocy z reguły jest 7-dniowy bądź też regulamin stanowi, iż powinno to nastąpić „niezwłocznie”. Instancją odwoławczą w sprawach spornych zazwyczaj jest zarząd wojewódzki. Część regulaminów przewiduje dodatkowe ograniczenia w korzystaniu ze środków FOP, i tak np. w regulaminie FOP woj. śląskiego zapisano, iż „członkowi FOP, który swoim świadomym działaniem naraził na szkodę policjanta lub też ją wyrządził nie przysługuje pomoc finansowa z FOP na opłatę adwokata w tej sprawie”, a w regulaminie FOP woj. warmińsko-mazurskiego umieszczono zastrzeżenie, że pomocy finansowej członkom FOP nie udziela się w razie popełnienia czynu w stanie po użyciu alkoholu oraz ewidentnych przypadków działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. Kontrolę nad działalnością FOP z reguły sprawują wojewódzkie komisje rewizyjne NSZZ Policjantów, sprawozdania z ich działalności są ponadto przedstawiane corocznie w określonych terminach (woj. małopolskie, warmińsko – mazurskie) lub podczas wojewódzkich konferencji delegatów (woj. śląskie). Osoby korzystające z FOP są zazwyczaj zobowiązywane do ścisłej współpracy z organami udzielającymi im pomocy, informowania o stanie prowadzonych postępowań, a nawet – aktywności opłacanych ze środków FOP adwokatów.

Podsumowując – istniejące w województwach fundusze ochrony prawnej policjantów spełniają swoje zadanie, umożliwiając sprawne i szybkie udzielanie profesjonalnej pomocy potrzebującym jej policjantom. Za maksymalnie 4-złotową miesięczną składkę policjant może liczyć nawet na pokrycie pełnych kosztów prowadzonego przeciwko niemu postępowania. Środki wydatkowane przez związek na ten cel sięgają rokrocznie setek tysięcy złotych, a bywa że i przekraczają w danym roku milion złotych. Dzięki pomocy z FOP w Policji nadal pracuje wielu ludzi, którzy w innym przypadku być może nie mieliby szansy na skuteczne oczyszczenie się z zarzutów.

Siłą administrowanych przez zarządy wojewódzkie FOP-ów jest to, iż w skali danego województwa zarządzane są centralnie, tzn. całość środków wpływa na jedno konto. Niezłym pomysłem byłoby być może powołanie podobnego funduszu o charakterze ogólnopolskim. Nie ulega wątpliwości, że Związek wyręcza tu tzw. stronę służbową, a nawet i państwo, z odpowiedzialności za ochronę prawną funkcjonariuszy Policji. Powstaje zatem pytanie, czy tak być powinno, ale to jest już chyba temat do innego referatu.

Tomasz KRZEMIŃSKI

(wystąpienie na konferencji w Kiekrzu)



Nowy/stary system

Z badań OBOP, zamówionych przez NSZZP, wynika m.in., że policjanci źle ocenili system szkolenia (59%). Komendant główny Policji zareagował na te wyniki i powołał zespół do tworzenia nowego systemu szkolenia. Czy tym razem uda się stworzyć czytelny system szkolenia spójny z systemem awansu zawodowego policjantów?

Od początku lat 90. testowano tak różne warianty, że nikt już nie panuje nad totalnym chaosem. Policjanci muszą wiedzieć, kiedy kończyli kurs podstawowy (ważne nawet, w którym miesiącu danego roku), jaki muszą ukończyć następny etap szkolenia, by otrzymać awans w stopniu, komu podlizywać się, by otrzymać skierowanie na kurs, którego ukończenie skutkuje awansem itp. „Karuzela” kręci się, policjanci są rozgoryczeni, gdyż nie wiedzą, czego mogą spodziewać się w najbliższej przyszłości.

W wyniku likwidacji ośrodków szkolenia szkoły policyjne zostały tak obciążone kursami podstawowymi, że kadra dydaktyczna pracuje jak „taśmociąg”. Wykładowcy i instruktorzy wyrabiają pensum określone przez b. BKiSz KGP, czyli prowadzą planowane zajęcia dydaktyczne i zajęcia „wpadkowe”. Wyrobienie ponadprogramowego pensum niczym nie skutkuje; jak brakuje godzin do pensum, realizuje się inne tematy, o których ma się mgliste pojęcie. Statystycznie – wszystko gra, w praktyce – szkoda słuchaczy, którzy nocami douczają się. Dydaktycy piszą konspekty zmieniające się cyklicznie (wg widzimisię kogoś bliżej nieokreślonego), prowadzą dokumentację kursów, opiniują słuchaczy, piszą programy szkolenia (które są wielokrotnie zmieniane i po formalnym obiegu wracają do szkół do realizacji jako kolejne bu-

ble), realizują zadania zlecone przez komendanta szkoły lub komendanta głównego Policji, opiniują projekty aktów prawnych, które powstają w KGP i wykonują jeszcze wiele innych zadań zleczanych na bieżąco. Czas służby kadry dydaktycznej niby reguluje rozporządzenie MSWiA z dnia 18.10.2001 r., lecz w praktyce nikt nie przestrzega przepisów: Jesteś niezadowolony? – możesz się zwolnić! Przecież każdy może uczyć! Autorów kolejnych reform w szkolnictwie należałoby wysłać na 2-miesięczną praktykę do szkoły policyjnej (miesiąc w roli nauczyciela, miesiąc w roli słuchacza), by uwzględnili wytrzymałość psychofizyczną nauczyciela i słuchacza.

A słuchacz/kursant? Traktowany jest jak królik doświadczalny. Nadmiar wiedzy, często akademickiej, nieprzydatnej w służbie, mnóstwo zaliczeń, zajęcia 8-, 10-godzinne od poniedziałku do piątku, ale w soboty tylko 6-godzinne, planowane i „wpadkowe”, służby wewnętrzne i zewnętrzne, nauka własna i chęć otrzymania jak najwyższych ocen na egzaminach końcowych, bo można przystąpić do „bonusa”. Nie tak szybko słuchacz – kadra dydaktyczna jest rozliczana za stawianie dobrych ocen, więc nawet jak nauczysz się na 6 (treści pozaprogramowe), to powinien dostać tylko 3, góra 4. Masz ochotę wyliczać czas służby w szkole – odpuść sobie, inni już to zrobili, interpretując przepisy prawne



szkolenia w Policji?

wg swojego widzimisię. Nie walcz o swoje, bo czeka cię egzamin końcowy lub zaliczenie. Zaciskaj zęby i wytrzymaj do końca. Przepisuj fragmenty książek, wkuwaj na pamięć kazusy prawne, byś zaimponował prokuratorowi, nie dyskutuj z wykładowcą zanim nie sprawdzisz, czy możesz sobie na to pozwolić. Skończyłeś już kurs i powinieneś awansować? – nie, bo w trakcie zmieniły się przepisy. Podziękuj autorom tych zmian i nie pisz raportu do Komendanta Głównego Policji – Pan Komendant nie ma czasu na tak drobne sprawy. Znaj swoje miejsce w szyku!!!! A jak wrócisz do jednostki, nie wyżywaj się na słabszych, bo spadnie zaufanie społeczeństwa do Policji.

W listopadzie 2003 r. „Gazeta policyjna„ (nr 41) zamieściła artykuł pt. *To nie sztuka dla sztuki. Zakończenie prac nad programami szkolenia zawodowego podstawowego*, w którym wskazuje się korzystne zmiany w szkoleniu podstawowym policjantów. Policjant po tym szkoleniu powinien wykazywać się wiedzą merytoryczną i umiejętnościami niezbędnymi do wykonywania zadań służbowych na podstawowych stanowiskach wykonawczych. Powinien, wg autorów programu! Kadra dydaktyczna tworzyła projekty programów, ale to, co wróciło do realizacji po 'merytorycznych zmianach' zasługuje na miano gigantycznego buba. W efekcie wprowadzono mnóstwo zaliczeń – każdy temat nawet 2-godzinny kończy się zaliczeniem (1 godz.) – na 106 tematów aż 87 godzin przeznaczono na zaliczenia! Wykasowano m.in. temat wstępnego rozpoznania minersko-pirotechnicznego (bo po co – Polska nie jest zagrożona terroryzmem), a wprowadzono przygotowanie policjanta do poga-

danki z dziećmi! (każdy policjant, w założeniu kierownictwa służbowego, powinien wykazywać się umiejętnościami pedagogicznymi). 19 godzin przeznaczono na temat pełnienia służby ochronnej w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych, ale wypełnianie nowych druków procesowych robi się z doskoku. Wprowadzono wiele treści zbędnych, często z poziomu akademickiego. Sporządzanie dokumentacji z wykonanych czynności to sprawa mało istotna, jeżeli w programie ogranicza się liczbę godzin do minimum. Logika nie ma tu nic do powiedzenia.

Wprowadzając nowy program szkolenia podstawowego (listopad 2003 r.) nie uprządkowano przepisów prawnych. Czy świadectwa będą honorowane w przyszłości, czy też zorganizuje się dla słuchaczy kursów podstawowych (od grudnia 2003 r.) egzamin centralny? Koszty takiego przedsięwzięcia? A kto to liczy? – chyba tylko ten policjant, któremu nie starcza pensji do końca miesiąca. Są więc na kursie podstawowym policjanci z wieloletnim stażem, bo zmienili profil służby i np. sierżant uczy się od podstaw wiedzy ogólnopolicyjnej. Ciekawe?

Zachęcam komendanta głównego do tej ciekawej lektury (tj. programów szkolenia), a gdyby się Panu Komendantowi nie spodobało, to może znalazłyby się osoby odpowiedzialne za to „coś”. Zatrudnia Pan sztab ludzi na bardzo wysokich stanowiskach, płaci im Pan wysokie nagrody za twórczą pracę i znów się będzie reformowało system szkolenia.

GAW

Nr 16/2004



Refleksje o naborze, szkoleniu i karierze w Policji...

Nie matura lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera. Odpowiedzią na to hasło było inne celne powiedzenie – mimo szczerych chęci z piasku gwiazdek nie ukręcisz. Czasy, kiedy szlify oficerskie można było „wysłużyć chęcią szczerą” należą do zamierzchłej przeszłości. Obecnie ukończenie szkolenia oficerskiego wiąże się, przynajmniej, z ukończeniem wyższych stadiów zawodowych. Standardem staje się uzyskanie magisterium i coraz częściej spotyka się oficerów z wyższymi tytułami naukowymi. Szczególne przyspieszenie tych przemian nastąpiło po 1990 roku.

Z roku na rok coraz więcej Polaków legitymuje się dyplomem ukończenia wyższych. Ponieważ policjanci to obywatele tego samego państwa, również coraz większa ich liczba na różnych stanowiskach, nie tylko kierowniczych i dowódczych, posiada dyplomy wyższych uczelni cywilnych. Zaryzykuję tezę, że proces ten odbywał się bez żadnych specjalnych programów i zaangażowania KGP. Wielu policjantów uzyskało tytuły naukowe inwestując w kształcenie własne pieniądze. Brutalna prawda jest też i taka, że podniesieniu poziomu wykształcenia policjantów pomogło bezrobocie.

Jednocześnie policyjne szkolnictwo zawodowe, tak jak cała Policja, niemalże bez przerwy poddawane jest różnorodnym eksperymentom. Nie będę się wdawał w analizy tych poczyniń i pozostawiam je wykładowcom szkół i ośrodków szkolenia. Chcę jednak zwrócić uwagę na jeden ważny element, jakim jest czas szkolenia a zatem i jego koszty. Mimo, że do Policji trafiają ludzie coraz lepiej wykształceni, to czas ich przygotowania do służby wydłuża się, a po zrealizowaniu zamierzeń,

które przedstawił dyrektor Biura Strategii Policji KGP insp. Krzysztof Starańczak (Gazeta Policyjna nr 34 z 2004 roku) wydłuży się jeszcze bardziej. Rozumiem, że należało podjąć działania reformatorskie i zmienić system szkolenia i zasady awansu zawodowego, gdyż do jednostek Policji ze szkół i ośrodków szkolenia trafiali źle przygotowani do służby policjanci a awansowali w większości tacy, którzy mieli znajomości i poparcie. Gdyby było inaczej, to znaczy, niedouczeni policjanci należeliby do wyjątków, tak samo jak awansujący dzięki koneksjom, istotne zmiany w systemie nie miałyby poważnego uzasadnienia. Jest to teza dość złośliwa, ale powinni sobie ją wziąć do serca reformatory i inni stratedzy.

Każdego roku z racji wykonywanych obowiązków służbowych, mam okazję ocenić przygotowanie policjantów do dalszej służby po ukończeniu szkolenia podstawowego lub specjalistycznego. Generalnie uważam, że poziom intelektualny oraz przygotowanie do służby młodych policjantów poprawia się i na przestrzeni kilkunastu lat widać różnicę na korzyść. Nie twierdzę, że stan jest idealny i ni-



czego już nie należy zmieniać. Biorąc pod uwagę swoje obserwacje, sądzę, że zrezygnowanie z profilowania szkolenia na samym początku przygotowania do zawodu policjanta i „centralny” nabór do służby są rozwiązaniami oczekiwanymi. Mój stanowczy sprzeciw budzą wszelkie pomysły związane z umieszczaniem szkolenia w macierzystych komendach miejskich i komisariatach. Z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, jeśli chcemy podnieść poziom szkolenia, to chyba dlatego, że oceniamy poziom policjantów realizujących zadania „w terenie” jako niedoskonały. Trudno oczekiwać, że wyuczą oni młodszych od siebie i przygotowują do zawodu lepiej niż sami są przygotowani. Prawda o praktykach jest również i taka, że w jednostkach terenowych nikt nie ma czasu (ani pieniędzy za to) aby „opiekować” się nowicjuszem. I jeszcze jedno, chyba każdy kto zajmował się nauczaniem czegokolwiek rozumie to doskonale, co innego nauczyć się świetnie, a co innego nauczać innych. Fachowców od nauczania mają, a przynajmniej powinny mieć, szkoły i ośrodki szkolenia. Po drugie, jeżeli ma zostać zorganizowany „centralny” nabór do służby w Policji w celu wyeliminowania przyjęć „po znajomości”, to jaki jest sens organizowania części procesu szkolenia w macierzystych jednostkach? Uważam również, że dobrze byłoby, jakby policjant z małego prowincjonalnego powiatu poznał służbę w Warszawie, Katowicach czy Poznaniu.

Myślę, że warto pomyśleć nad zorganizowaniem praktyk zawodowych na wyższym poziomie niż przebiegają one obecnie. Praktyka powinna stwarzać możliwości obserwacji działań doświadczonych funkcjonariuszy i uczestnictwa w tych działaniach podczas różnorodnych zdarzeń, a w szczególności dużej ilości zdarzeń wymagających różnorodnych czynności i wysokiej odporności na stres. Trudno oczekiwać, że takie warunki mogą zostać spełnione w małym miasteczku. Oczywiście i w małym miasteczku może dojść do katastrofy budowlanej, wielokrotnego zabójstwa czy nawet zamachu terrorystycznego i miejscowi policjanci powinni być

przygotowani do działania w takim przypadku. Ale, gdzie mają się przygotować? Takie możliwości dają, niestety, duże aglomeracje miejskie. Stworzenie kilku ośrodków praktyk, gdzie adepci sztuki policyjnej zdobywaliby doświadczenie pod okiem doświadczonych instruktorów w realnym działaniu, miałyby również ekonomiczne uzasadnienie i jednocześnie wpłynęłoby na poprawę bezpieczeństwa w dużych miastach. Uważam, że nie trzeba budować tych ośrodków od fundamentów i mogłyby one powstać niezbyt wielkim kosztem. Jaki sens ekonomiczny i praktyczny ma powoływanie do zastępczej służby wojskowej w Policji na jeden rok? Ile czasu potrzeba, aby młodego chłopaka przygotować do wyjścia w patrol?

Jaką wiedzę zawodową dysponują policjanci w służbie kandydackiej, których kieruje się do służby patrolowej? Żyjemy w czasach, kiedy nie tylko Straż Graniczna, jako formacja policyjna, ale nawet jednostki wojskowe rezygnują z tzw. poboru. Profesjonalne działanie mogą zagwarantować jedynie służby w pełni zawodowe.

A jak spowodować żeby ci, którzy mają „plecy”, weszli na wąską, krętą i pod górkę ścieżkę kariery, co to „per aspera ad astra”? Tylko głupi wylamuje drzwi, jeśli ma klucz do zamka. Nie należą do wyjątków przypadki, kiedy stanowiska z przewidzianym stopniem etatowym komisarza, nadkomisarza a nawet podinspektora zajmowane są przez sierżantów i aspirantów bez wyższego wykształcenia. Pewnie naliczylibyśmy w skali kraju setki oficerów, którzy rozpoczęli karierę zawodową od objęcia stanowiska w komendzie wojewódzkiej, a nawet i głównej i nigdy nie widzieli jak wygląda służba w komisariacie czy komendzie powiatowej. Bo do roboty jest teściowa i komenda powiatowa. W takiej sytuacji z pewnym zażenowaniem obserwowałem kilka dni temu podkomisarza pełniącego służbę w patrolu pieszym. A może ktoś mu źle ukreślił gwiazdki?

Ireneusz WOJEWODA



Wolna Trybuna

/bardzo/

Gratuluje wywiadu z komendantem głównym Policji. Pytania znakomite, bez mizdrzenia się, jak w „Gazecie policyjnej”, podejmujące rzeczywiste problemy i sprawy. Odpowiedzi? – również dobre. Przede wszystkim szczerze. Tak jak na szczerzy wygląda wyraz z troskaniem na twarzy komendanta na załączonym zdjęciu. Piszę to jak najbardziej szczerze, bo mimo reformy, generał Szreder wzbudza we mnie zaufanie. Jest zdecydowanie inny od poprzedników, a już zwłaszcza od ostatniego, który starał się być miły dla wszystkich, a w sumie inwestował wyłącznie w kolegów i zwierzchników.

Więc generał Szreder wzbudza zaufanie tym o czym mówi, jak mówi, jak wywołuje wrażenie, że się przejmuje. Ale w wypowiedziach komendanta dostrzegam jakąś bezradność np. kiedy mówi „nie przewiduję odchudzenia policyjnej centrali”. Bo wiem, że chciałby, ale...

Ta reforma KGP, panie komendancie, jeśli już musi być, to klucz, może tylko jeden z wielu, ale ważny – do uwiarygodnienia się w naszym środowisku. Wierzę w dobre intencje, zamiary, ale i czyny pana komendanta. Proszę mnie nie zawieść.

Ciekawostka z tym Gorzowem. Najlepszy z komendantów wojewódzkich w odstawce, czyli w dyspozycji, czyli na bezro-

bociu za kilka tysięcy złotych miesięcznie. Stać nas na takie marnotrawstwo? Z drugiej strony zwolnienie inspektora Bukowskiego z posady spowodowało niebywały wysyp talentów. I to nie tylko w obrębie policji lubuskiej, gdzie wielu awansowało, ale kilku przebiło się nawet do komendy głównej na stanowisko wicedyrektorów. Więc zadaję sobie pytanie, czy to Bukowski tłamsił utalentowanych oficerów i blokował im zasłużone awanse, czy na odwrót, to jego praca dała tak świetne owoce w postaci wysypu utalentowanych oficerów. Bo, myślę sobie, że to chyba nieprawda co mówią u nas, w Lubuskiem, że te awanse to zasługa pewnego wiceministra?

Prasa doniosła i nawet pokazała zdjęcie dzielnicowego z Rybnika, który najwyraźniej niesyt służbowych wrażeń, po godzinach z kibolami obrzucał kamieniami fanów przeciwnej drużyny, a przy okazji, rykoszetami zapewne, trafiał w swoich mundurowych kolegów.

Wreszcie mamy policjanta, który nie chowa się trwożliwie za policyjną tarczą, który nie zasłania się rzecznikiem prasowym, ale sam śmiało pokazuje do kamery swoje oblicze. Myślę nawet, że niedorzeczne są głosy oburzenia dochodzące ze środowiska, bo na mój rozum to on tam występował jako świadek koronny. Albo, co dać Boże, ma

plan rozpisany na lata. Plan Konrada Walenroda?

Oburzonym policjantom, których nigdy nie brakuje, że własne gniazdo kalam – a tak, kalam. Też mam swój plan. Odpłamiiania...

To się chyba nadaje do waszej „Wolnej Trybuny”. Przeczytałem właśnie: komendant główny Policji o mianowanym przez siebie szefie Centrum Szkolenia Policji „Piotr Caliński jest wybitnym profesjonalistą”. Marek Biernacki, były minister SWiA, niedawno odznaczony przez ministra K. Janika za zasługi dla Policji: „To kpina, że właśnie ten człowiek ma odpowiadać za wyszkolenie policjantów. Gdy byłem ministrem, stracił stanowisko ze względu na nieudolność. Widać, że kierownictwu Policji nie zależy na poprawie sytuacji. Układy wciąż dominują nad profesjonalizmem.”

Tenże Biernacki w 'Tygodniku Powszechnym' o tym, co łączy go z Krzysztofem Janikiem: – Obaj otwieraliśmy uroczyste Centrum Systemu Wspomagania Dowódczego Policji – ja w lipcu 2001 r., minister Janik pół roku później. A najbardziej łączy nas fakt, że po każdym z tych otwarć uroczystych jak najbardziej, Centrum i System warte ponad 70 mln zł nadal nie działały.

Anegdota oddaje problemy – mówi Biernacki – kolejnych rządów z Policją, a raczej jej biurokratyzowanym dowództwem: masa ceremonii, żądanie kolejnych pieniędzy, bez których jakoby nie można nic zrobić i kolejnych uprawnień. Pokazuje też, że nieprawdą jest, iż na Policję nie ponosi się nakładów na miarę możliwości finansowych państwa.

No to, do cholery, kto tu winien? I gdzie te pieniądze?

Nie ma litości dla policjantów, którzy łamią prawo – to często słyszymy z ust kolejnych komendantów. Prawda jest inna – mówią u nas policjanci. Bez żadnej litości traktuje się tylko zwykłego policjanta, natomiast zupełnie inaczej pełniącego jakąkolwiek kierowniczą funkcję. Temu pierwszemu za najmniejsze wykroczenie w pośpiechu wszczyna się postępowanie, zawiesza w obowiązkach, tym drugim wszystko sprzyja – nie ma pośpiechu, chętnie widziane jest pójście na urlop lub w chorobę. Tyśiące powodów i pretekstów, i uzasadnienie – to tylko błąd. Dobrze byłoby gdyby służby kontrolne przyjrzały się temu zjawisku. A Związek? Może warto rozważyć powołanie Związkowego Rzecznika Praw Pokrzywdzonych Policjantów?



„Trybuna”



Kronika Związkowa

07-08.06.2004r. – IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy NSZZ Policjantów w Popowie

17.06.2004r. – inauguracyjne posiedzenie Prezydium ZG NSZZ Policjantów

17.06.2004r. – spotkanie członków Prezydium ZG z komendantem głównym Policji

22.06.2004r. – inauguracyjne posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów, powołanie komisji ZG. Zarząd Główny powołuje pięciorosobowe kolegium redakcyjne ZPP

23.06.2004r. – członkowie Prezydium ZG Andrzej Szary i Tomasz Krzemieński biorą udział w posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poświęconym wykonaniu budżetu za 2003 rok

09.07.2004r. – Antoni Duda zostaje przewodniczącym Zespołu ds. funduszy strukturalnych UE Komisji Trójstronnej

22.07.2004r. – posiedzenie Prezydium ZG NSZZ Policjantów, które krytycznie odnosi się do projektu nowelizacji rozporządzenia w sprawie dopłaty do wypoczynku, uznając, iż propozycja „stanowi kolejną próbę szukania oszczędności kosztem policjantów i jest nie do przyjęcia”

14.07.2004r. – inauguracyjne posiedzenie Komisji Legislacyjnej ZG NSZZP

03.08.2004r. – posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów: rozpatrzenie odwołań od decyzji Zarządów Wojewódzkich o pozabawieniu członkostwa Związku, wystąpienie w sprawie wzrostu stawki żywieniowej i zrównoważenia poziomu średniej płacy, a także założeń budżetowych na rok 2005, które według wstępnych ustaleń miały oznaczać redukcję wydatków pozapłacowych i majątkowych Policji

24.08.2004r. – członkowie Prezydium ZG biorą udział w spotkaniu z przewodniczącym Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP Bogdanem Bujakiem

24.08.2004r. – stanowisko ZG NSZZP wyrażające dezaprobatę wobec prowadzenia postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjanta z woj. dolnośląskiego obwinionego o niewłaściwą reakcję na fikcyjne zgłoszenie o przestępstwie dokonane przez funkcjonariuszy sztabu Policji

25.08.2004r. – wniosek ZG do Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie zniesienia zwolnień podatkowych dotyczących uprawnień do bezpłatnego wyżywienia w naturze oraz zakwaterowania w przypadku przeniesienia służbowego i delegowania do czasowego pełnienia służby w innej miejscowości

31.08., 02.09.2004r. – wystąpienia ZG do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Finansów o wzrost mnożnika płacowego w Policji do poziomu 2,00 ze skutkiem na rok 2005

13-14.09.2004r. – L. Szreder i A. Brachmański zapewnili podczas spotkań z kierownictwem NSZZP o realnej możliwości otrzymania 50 mln złotych na podwyżkę płac dla służb mundurowych

16.09.2004r. – Podczas ZG FZZ minister finansów M. Gronicki poinformował, że służby mundurowe MSWiA otrzymają obiecane 50 mln zł. na podwyżkę płac od 01.10.2004r. (ze skutkiem włączenia ich do budżetu 2005 roku)

O „Gazecie policyjnej” pisaliśmy wiele razy i najczęściej krytycznie. Nasza starsza /zdecydowanie/ „bratnia siostra” zasługiwała na baty. Ale los „Gp” jest niepewny. Wzywamy do obrony „Gazety policyjnej”!

Niedawno odszedł na emeryturę redaktor naczelny, po miesiącu najlepszy jej redaktor, swoje odejście zapowiedziała wice-naczelnka, której dokuczaliśmy często, ale przecież doceniamy jej zasługi dla gazety. Co dalej z policyjnym tygodnikiem? Kto obejmie schedę? Czy gazeta dostanie skrzydeł pod nowym kierownictwem /jakim?/, czy też – co słysząc – zostaną one podcięte, by wreszcie padła. Na zawsze i nieodwołalnie.

„Gazeta policyjna” i wszystkie jej poprzedniczki zawsze sprawiały kłopot kierownictwu KGP. Gdy się zmieniało, zawsze koło nowego szefa policji pojawiali się chętni do jej likwidacji. Najbardziej bulwersował fakt, że policyjni redaktorzy mają też status dziennikarzy, należą do środowiskowych organizacji. Niemal zgrozę budził fakt, że redaktorzy dostają wierszówki, czyli wynagrodzenie za napisane ponad normę teksty. Tylko swym talentem redaktorzy zawdzięczali, że każdorazowo udawało im się pokonać przeszkody i z chwilowego dryfu wejść znów na szerokie policyjne wody.

Ale problem nie w tym, czy redaktorzy tracą pracę, bo i bez tej gazety dadzą sobie radę, ale w tym – czy „Gazeta policyjna” jest Policji potrzebna.

Tak, tak, jest potrzebna i to bardzo. Choćby po to, żeby decydenci mogli o sobie poczytać w bałwochwalczych tekstach i naoglądać się siebie w towarzystwie a to prezydenta, a to premiera, czy choćby kolejnego ministra. Albo skorzystać z fotoobsluży np. rodzinnej imprezy. Ale to żart, oczywiście. „Gazeta policyjna” jest po-



Kto pomoże „Gazecie policyjnej”



trzebna policjantom. Bo tylko z publikacji Hanny Świeszczakowskiej dowiedzą się, co się im należy, co przysługuje a co nie, i co zamierzają im odebrać kolejni reformatorzy. Świeszczakowska jest jednoosobowym co prawda, ale bardzo poważnym i poważanym lobby policyjnym w sejmie. Jest też świetnym rzecznikiem policyjnych spraw wśród swych rozlicznych rozmówców spoza Policji i pozostaje w dobrej komitywie /czy aby jej nie zaszkodzi?/ z Biurem Rzecznika Praw Obywatelskich.

To co Jolanta Ślifierz „robi” dla policyjnej kultury jest nie do przecenienia. Dobry policjant, dobre wzorce, dobre wychowanie, tradycje, życzliwość, troska i ufność, że to

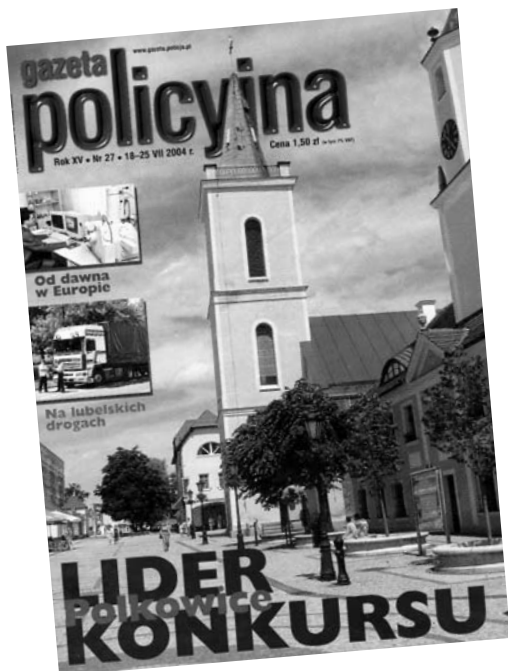
wszystko jest i może być w większym stopniu w Policji. Jej publikacje znaczą więcej niż wciąż zmieniane kodeksy etyczne, przeszarżowana działalność całego wydziału promocji kultury w KGP i apele o solidaryzm. Jerzy Paciorkowski ze swą troszkę zwietrzałą manierą pokazywania dobrych jednostek i dobrych policjantów, ale kto zrobi to lepiej. Paweł Ostaszewski ze swym wszędobylskim aparatem fotograficznym, zadziorny Przemek Kacák, co decydenta się nie lęka. Profesjonalny jak nikt Tadeusz Noszczyński. I pozostali, których mniej znam, ale cenię i widzę jak się rozwijają, jak choćby Grażyna Bartuszek.

Przed wielu laty legendarny już redaktor naczelny, wówczas „W służbie narodu” Eugeniusz Grabowski, choć tylko glina dbał o redakcyjną trzódkę jak mało kto. Często przekonywał komendantów głównych, że profesjonalizm, wiedza i doświadczenie redaktorów rekomendują ich do najwyższych stanowisk w służbie. Sam awansował, został generałem, i promował swych redaktorów.

Bratton, słynny amerykański gliniarz, gdy został szefem nowojorskiej policji na jednego ze swych zastępców wziął wziętego dziennikarza, znawcę „ciemnego” Nowego Jorku. Stworzyli duet bez precedensu.

W komendzie głównej Policji najwyraźniej nie wiedzą, czy „Gazeta policyjna” jest im do czegoś potrzebna. Nie ma wizji i nie ma pomysłu co z nią zrobić kolejny przypadkowo wyznaczony nadzorca / czasem powierza się ją szefowi hotelu na Słonecznej/. „Gazeta policyjna” dobijana jest od lat, ale teraz czeka ją niechybnie pogrzeb. Panie komendancie główny Policji, nie wolno do tego dopuścić!

S.K.





Napisali do nas...

Redakcja Związkowego
Przeglądu Policyjnego



Zwracam się do Waszej Redakcji z prośbą o udzielenie pomocy w opisanej niżej sytuacji w jakiej się znalazłem – ja związkowiec z 3-miesięcznym stażem (w Związku, w Policji z 8-letnim).

W dniu 21.06.2004 r. od komendanta powiatowego Policji w Radomsku podinsp. Zdzisława Stopczyka otrzymałem pismo o treści:

Działając na podstawie art. 88 ust. 1 i art. 90 ust. 1 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r. Nr 7, poz. 58 z póź. zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 17 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad przydziału, opróżniania i norm zaludnienia lokali mieszkalnych oraz przydziału i opróżniania tymczasowych kwater przeznaczonych dla policjantów (Dz. U. z 2001 r. Nr 131, poz. 1469) w związku z nie posiadaniem przez Pana lokalu mieszkalnego proponuję Panu lokal mieszkalny w miejscowości Dobryszyce przy ul. Wolności 8/1, tj. w miejscowości pobliskiej. Lokal ten usytuowany jest na I piętrze, składa się z dwóch izb tj. pokoju, kuchni oraz łazienki i przedpokoju. Powierzchnia użytkowa tegoż lokalu mieszkalnego wynosi 38,79 m, powierzchnia mieszkalna 18,62 m², a więc zaspokaja on Pana potrzeby według przysługujących Panu norm zaludnienia. Pro-

ponowany lokal mieszkalny znajduje się w należyтым stanie technicznym i sanitarnym.

O podjętej przez Pana decyzji w sprawie proponowanego lokalu mieszkalnego proszę poinformować mnie na piśmie w terminie do dnia 29.06.2004 r. W przypadku wyrażenia chęci objęcia proponowanego lokalu mieszkalnego proszę złożyć wniosek o przydział lokalu mieszkalnego (druk wniosku można pobrać w Zespole ds. Ewidencji Rozliczeń i Zaopatrzenia KPP w Radomsku), natomiast w przypadku odmowy przyjęcia proponowanego lokalu proszę o podanie na piśmie przyczyn nie przyjęcia tegoż lokalu. Na pismo to, w wyznaczonym przez Pana komendanta terminie, nie udzieliłem odpowiedzi. W dniu 7.07.2004 r. od I-szego zastępcy komendanta powiatowego Policji w Radomsku mł. insp. mgr Barbary Tarnowskiej otrzymałem pismo o treści:

W związku z nie udzieleniem przez Pana odpowiedzi na pismo z dnia 21.06.2004 r. L. dz. Z-2223/22/04 w sprawie propozycji przydziału lokalu mieszkalnego usytuowanego w miejscowości Dobryszyce przy

ul. Wolności 8/1 wzywam Pana do zajęcia stanowiska w przedmiotowej sprawie na piśmie w terminie trzech dni od daty doręczenia niniejszego pisma, a po bezskutecznym upływie w/w terminu uznaję, że nie wyraża Pan zgody na przyjęcie zaproponowanego lokalu mieszkalnego.

Nadmieniam, że pisma te są do tej pory jedyne, które otrzymałem w przedmiotowej sprawie. Nigdy nie występowałem o przydzielenie mi lokalu mieszkalnego, ponieważ mam gdzie mieszkać, a 150 zł równoważnika za brak mieszkania, które otrzymuję, umożliwia utrzymywanie kontaktów towarzyskich z kolegami związkowcami – jednym słowem – przydaje się.

Zwracam się do Redakcji z prośbą o zapoznanie z moją sprawą kogoś kompetentnego w tej dziedzinie i poinformowanie mnie, czy troskliwe kierownictwo Komendy chce uszczęśliwić mnie lokalem zgodnie z przepisami prawa oraz o podanie propozycji działań, jakie mógłbym podjąć, by kierownictwo zaprzestało stosowania takich praktyk (w radomszczańskej komendzie mieszkanie w Dobryszycach proponuje się niepokornym, swojący są bezpieczni – oni będą otrzymywać równoważniki chyba dożywotnio). Mnie

wydaje się, że podejmowane przez kierownictwo działania nie mają oparcia w obowiązujących przepisach, a szczególnie kuriozalne są wyznaczane mi terminy na udzielenie odpowiedzi: czy to cyrk, czy ja jestem nieświadomiony?

Jestem przekonany, że ok. 10.07.2004 r. komendant wyda decyzję, na mocy której przestanę otrzymywać równoważnik za brak mieszkania. Będę się od niej odwoływał, najpierw do komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi, który utrzyma ją w mocy, potem do Naczelnego Sądu Administracyjnego – potrwa to półtora roku, przez który to czas będę pozbawiony równoważnika.

Wcześniej Komendant nasz dobrotliwy proponował wspomniane mieszkanie innym, wybranym (czytaj swoim „ulubieńcom”) policjantom – żaden z nich nie złożył wniosku o przydzielenie mieszkania – i żaden z nich nie otrzymuje już równoważnika. Jedynym pocieszeniem jest to, że w dniu 20.07.2004 r. w Ośrodku Zamiejscowym NSA w Łodzi, w związku z odwołaniami złożonymi przez radomszczańskich policjantów, odbędą się dwie rozprawy – ciekawe, jaki będzie ich finał?

Szanowny Panie Michale!!!

Uprzejmie informujemy, że przepisy wskazane przez Pańskich przełożonych w piśmie z dnia 21.06.2004 roku nie uprawniają do składania Panu pisemnych propozycji przydziału lokalu mieszkalnego, ani też nie rodzą obowiązku prawnego udzielania odpowiedzi na takie pismo. Nie zobowiązują też Pana do wyrażania (lub nie) zgody na przydział. Zgodnie z § 6 Rozporządzenia MSWiA z dnia 17.10.2001 roku, podstawą przydziału lokalu policjantowi jest jego pisemny wniosek według wzoru określonego tym rozporządzeniem. Brak wniosku skutkuje tym, że nie można policjantowi takiego lokalu mieszkalnego przydzielić. Nie można natomiast zmusić policjanta do złożenia wniosku ani też grozić, że w przypadku, gdy go nie złoży, zostanie mu odebrany równoważnik za brak lokalu mieszkalnego.

Ewentualne odebranie w przyszłości Kolegom lub Panu powyższego równoważnika w związku z odmową przyjęcia lokalu byłoby niezgodne z obowiązującym prawem (bezprawne), gdyż brak jest przepisu upoważniającego przełożonych do takich działań. Decyzja o pozbawieniu równoważnika pieniężnego z powyższego tytułu, jako wydana bez podstawy prawnej, byłaby prawnie nieważna (art. 156 § 1 pkt 2 kpa).



RZECZ O MARCELU, KTÓRY NIE PIJAŁ PTASIEGO MLE- KA...



Byłem na to niby przygotowany, ale informacja, że Marcel Tabor, redaktor "Gazety policyjnej" odszedł na emeryturę bardzo mnie poruszyła. Szkoda, to ogromna strata dla policyjnej gazety. Także dla Policji. Dla naszego Związku. Wielka szkoda, że nie wszyscy są tego świadomi.

W „Gazecie policyjnej” był od samego początku, należał do jej współtwórców. Zaczynał redakcyjną karierę jeszcze pod rządami Eugeniusza Grabowskiego, najlepszego naczelnego w historii milicyjno-policyjnej prasy, późniejszego generała Policji. Marcel zawsze pisał dużo i dobrze. Styl i język bez zarzutu, teksty najwyższej próby, dziennikarstwo wybitne. Mógłby być ozdobą każdej poważnej redakcji, gdyby tylko chciał. Ale jego ambicje nie wykraczały poza policyjne podwórko. Tu czuł się najlepiej. Znał się na problemach jak mało kto, ale nie wszyscy potrafili i chcieli to docenić.

Wybitnie kompetentny, wiedział wszystko bez zaglądania do encyklopedii i podręcznych kompendiów. Pytany odpowiadał, gdy trzeba było siadał i stukał w maszynę do pisania, a potem w klawiaturę komputera. Pamiętam do dziś zdziwienie młodszego redakcyjnego kolegi, który od czasu do czasu nie mógł ukryć zaciekawienia – Marcelu, skąd ty to wszystko wiesz? – a z głowy, Pawełku, tylko z głowy. Ale radzę ci, czytaj, czytaj jak najwięcej i układaj w zakamarkach swoich zwojów mózgowych, tak żebyś mógł w razie potrzeby z tego skorzystać...

Pisał o Związku. Jako jedyny. Życzliwie, ale także krytycznie. Bronił Związku, nie raz swą publikacją zapobiegł nieszczęściu, gdy jakiś marny polityk brał się za policyjne przepisy. Wspierał policyjne lobby w parlamencie.

Głowę musiał mieć Marcel wyjątkowo pojemną, bo miał w niej wiedzę najróżniejszą, zachomikowaną. Historia, odległe krainy i bliskie mu Ukraina, Słowacja, Czechy. Był i jest znawcą militariów, spraw Policji, jej historii.

Życie nie głaskało Marcela po głowie i jak znany poeta „nie pijał ptasiego mleka”. Pijał jak znany poeta, co nie było zresztą tajemnicą... Może za dużo. Wszyscy, którzy znali Marcela wiedzieli o tej jego skłonności. Najczęściej przymykali oczy, życzliwie tolerowali, byli wyrozumiali. Szefowie też, choć do czasu. Gdy redaktor przeholował, a to się zdarzało, miewał kłopoty. Sam je prokurował, nie musiał mieć współników, chociaż niejednemu zarzucano, że prowadzi kolegę na manowce. Najwięcej kłopotów Marcel sprawiał sobie sam. Szedł w górę i spadał, upadał i podnosił się. Był redaktorem, sekretarzem redakcji i zastępcą naczelnego, odszedł jako redaktor. I zamiast jak jego koledzy w stopniu inspektora, tylko jako podinspektor. Cierpiał, ale rzadko winił innych. Próbowano mu pomóc, ale jego potrzeby były zawsze silniejsze i brały górę. Widać tak musiało być. Teraz odszedł na emeryturę. Rozżalony, w przekonaniu, że pewnie wszyscy się ucieszyli, bo uwolnił ich od siebie, i wreszcie nie będą mieć kłopotu. To nieprawda. Już po kilku dniach okazało się, że „Gazeta policyjna” nie może istnieć bez niego. Przynajmniej do czasu, gdy pojawią się następcy. Chyba, dywagują niektórzy, że po odejściu naczelnego i wicenaczelnego, co jakoś tak się zbiegło w jednym czasie, komuś bardzo zależy na... zreformowaniu gazety, czyli po prostu jej likwidacji. Ale to już temat na inną opowieść.

Boję się o Marcela. On musi pisać. Jest wciąż niezastąpiony i potrzebny. Ach, i drobiazg, Marcel jest również członkiem NSZZ Policjantów. Czy to może mieć jakieś znaczenie?

K.S.

IV POLICYJNY TRIATHLON

Po raz czwarty w Ostrowie Wielkopolskim odbył się Międzynarodowy Triathlon Policyjny. W zawodach, nad którymi patronat objął komendant główny Policji udział wzięło 150 zawodników, w tym z Ukrainy i Węgier. Zwyciężył ukraiński milicjant, szeregowy Tomasz Moroz ze Lwowa. Na drugim miejscu uplasował się st. post. Dariusz Olewiński z KMP Toruń, a na trzecim mł. asp. Janusz Miketa z KWP Katowice. Wśród policjantek najlepsza okazała się st. sierż. Katarzyna Winter-Doroszczak z KWP Wrocław, przed sierż. Wioletą Szczebak z KMP Łódź.





W dniu 25 maja 2004 roku weszło w życie Zarządzenie nr 494/04 komendanta głównego Policji w sprawie metod i form wykonywania zadań przez policjantów pełniących służbę patrolową /zastąpiło ono zarządzenie z 24 maja 1993 r. / Nowe przepisy umożliwiają wystawianie patroli jednoosobowych. Przyjrzyjmy się, jak obecnie wygląda dzień pracy sekcji patrolowo-interwencyjnej w mieście średniej wielkości gdzieś w środku Europy.



Sekcja liczy, powiadzmy, 60 policjantów plus naczelnik i dwóch kierowników, z czego część przebywa na przeszkoleniu podstawowym, kilku na zwolnieniach lekarskich i urlopach, oddelegowaniach, no i wakaty. Wakaty są niezbędne aby zasilić skąpą rzeczówkę, bo zabrakłoby pieniędzy na prąd, wodę, wywóz

śmieci, telefony, benzynę i tysiące innych drobiazgów, które są niezbędne do tego, aby Policja w ogóle działała. No to do zabezpieczenia miasta, tak około 70- tysięcznego, pozostaje 42 policjantów. Mimo wyższości patrolu pieszego nad patrolem zmotoryzowanym sekcja powinna posiadać jeszcze ze 14 radiowozów, ale ma 7 /średnia tych limuzyn to 9 lat i 200 tys. km przebiegu/

Godzina 7.20, środa, dyżurka: N: – No ta jak, noc spokojna?, D: – Tak średnio, złapali sprawcę włamań do piwnic, a patrol pieszy zatrzymał na parkingu złodzieja kołpaków. Ale musieli czekać na radiowóz z godzinę. Dobrze, że zatrzymany był spokojny, bo patrol 02 nie miał tyle szczęścia. Jak zatrzymywali pijacka co się wydzierał, to wywalił z główki sierżantowi C. tak, że rozwalił mu łuk brwiowy. Dlatego od 5 rano na mieście pozostał tylko jeden radiowóz.

Godzina 7.30. N bierze teczkę z korespondencją z nocy, którą pozostawił kierownik. Widać, że coś jednak robią. Ale niesympatyczni! Dzisiaj chyba ze 40 wniosków do sądu grodzkiego do sprawdzenia, do rozpisania notatki ze sprawdeń telefonów komórkowych, rowerów, korespondencja do podpisu

Dzień

przygotowana przez kierownika. Ach, i jest jeszcze coś nowego, zarządzenie o ładnym numerze – 494. Godzina 8.00. N rozpoczyna odprawę dla patroli pieszych z pierwszej zmiany. Dzisiaj jest ich trzy. Rzut oka na dyslokację i już N wie, gdzie ich wyśle. Jeden dwuosobowy patrol pójdzie na dworzec kolejowy i pobliski bazar, a drugi umundurowany na deptak i dworzec PKS. Trzeci będzie dziś po cywilnemu. Tacy wywiadowcy. Niech zrobią trochę porządku z tymi handlarzami papierosów bez napisów o szkodliwości palenia tytoniu. Jakby nie było, to przestępstwo kryminalne. Trzeba irn przypomnieć, że od szóstej jest tylko jeden radiowóz na mieście. Godzina 8.30. Po odprawie dłużej nie można. N rozpisuje protokoły z odpraw do służby, spogląda nerwowo na zegarek. Jeszcze wnioski nie tknięte, a o dzisiejszej spotkanie w dziekanacie w sprawie juvenaliów. Przecież to już jutro. Plan jest gotowy, w prewencji zrobili, ale trzeba dopracować z organizatorem szczegóły, przynajmniej porozmawiać. Jeszcze ten telefon. Warsztaty: – transporter HPDC nie będzie dzisiaj gotowy, nie mamy paska rozrządu. N rzuca kilka słów przez słuchawkę, nie do cytowania. Warsztaty: – no dobrze, to załóż za swoje, a pamiętaj Opel ma wymianę oleju, trzeba jechać do KWP. N: – wiem, 150 km, kiedy serwis Opla mamy kilometr od sekcji. Wiesz, że na jedną służbę radiowóz może przejechać 40 km! Warsztaty: – to do mnie masz pretensję?

Godzina 9.00 - dzwoni telefon od dyżurnego. D: – daj jeszcze jeden radiowóz. Wywiadowcy zatrzymali kilku z papierosami, zaczyna się robić zamieszanie z tymi przemytnikami. N: – a co robi 03? D: – zatrzymali dwóch pijacków, agresywni, izba zamknięta, osadzają ich u nas na dołek. N: – to ty nie wiesz, że nie mam kilometrów, a do końca miesiąca jeszcze ponad tydzień! Zrób coś, niech ich popilnuje ktoś z prezydialnego, A dzielnicowi? D: – oni są na spotkaniu w szkole, jakiś program bezpieczeństwa na szkoła, czy coś. N: – rób co chcesz.

Godzina 9.40. N patrzy na zegarek. Trzeba iść do dziekanatu na piechotę, dobrze, że to tylko dwa kilometry. Wychodzi z sekcji.

Godzina 10.10. N wchodzi do sekretariatu. Witamy! Już wszyscy są u pana profesora. N myśli, jak tu miło i przyjemnie, nowe mebelki sobie zafundowali, w końcu coś się nauce poprawiło. Rozmowy trwają do dwunastej.

Godzina 12.10. N jest już z powrotem w sekcji. Udało się załapać na podwózkę, komendant straży miejskiej był swoim autem.



Świstaka

Godzina 12.15. N czyta decyzje o koncentracji NOP o 14.00, za 15 minut! Powariowali, czy co? Mecz piątej ligi w B., toż to wiocha, 30 kilometrów od miasta, boisko mają na wyrobisku kopalni gliny. Co? Kibice umówili się na bójkę. To niech się biją, łby sobie ukręcają, co oni tam mogą zrobić. Kartofle wydepczą. I co? Bez strzelb mają jechać? Po tej Łodzi to już wszyscy powariowali. Mają burakami się bronić, czy jak? Ale w N zwycięża oficerska dyscyplina i poczucie obowiązku. Trzeba powiadamiać ludzi, to praktycznie alarm. Aha, nie zapomnieć zapisać w rejestrze każdego telefonu, przecież limit rozmów!

Godzina 13.00, dzwoni telefon. Komendant: – ilu już masz? N: – potwierdziło 7, mam jeszcze 6, którzy przyjdą zgodnie z planem o czternastej, tylko wskoczą w moro. Komendant: -pamiętaj, potrzebne będzie sprawozdanie z powiadamiania, musimy zebrać chociaż trzydziestu, może być gorąco. N: – tak jest.

Później istne wariactwo, telefon się grzeje. N do policjantów, do N komendant, dowódca NOP i na odwrót.

Godzina 14.30. Udało się! Na placu przygotowuje się do wyjazdu półtora plutonu NOP.



Godzina 14.40, do N wchodzi aspirant S: – zabrało druków, dzisiaj magazyn otwarty. N: -to jedźcie z SRD, oni też pewnie coś wezmą.

Godzina 14.49, telefon. Aspirant S: – kierowniczka Z. powiedziała, że już była rano w magazynie i teraz nie ma czasu zejść. H: – no jasna cholera!

Godzina 15.00, telefon. Komendant: – zorganizuj swoich ludzi, którzy nie są w NOP-ie. N: – muszę ruszyć tych z nocy. Komendant: – dawaj, bierzcie strzelby. Ty będziesz dowodził, wystaw ich w patrole na PKS-ie, będziecie odwozem dla NOP-u. N: – tak jest.

Godzina 16.00. Wszystko gotowe, spokój. N rozpisuje książkę służby na piątek. Godzinę wcześniej „przyszeli” telefonogram z KWP: koncentracja NOP w piątek o dwunastej z wyjazdem do Ł, mecz pierwszoligowy. Prawie siedemdziesiąt kilometrów w jedną stronę.

Godzina 17.30, telefon. D: – patrol ruchu drogowego na rogatkach zatrzymał autobus pełen kibiców, mają kłopoty z ich sprawdzaniem, udziel im pomocy. N wzywa patrole przez radiostację. Dziesięć minut później wyjeżdżają.

Godzina 17.50, parking w lesie pod miastem. Podjeżdżają na leśny parking. Około pięćdziesięciu młodych mężczyzn, trochę krzyczą, coś gestykują. Na widok policjantów uzbrojonych w Mossbergi uspokajają się. Legitymowania, sprawdzenia. W porządku. Kierowca podczas manewrowania uszkodził autobus, nie dojadą do B. Powrót do miasta, trzeba ich trochę przypilnować.

Godzina 20.00, wszyscy już wrócili do sekcji. W nocy na mieście pozostanie tylko jeden patrol, ale będą we czterech. N idzie do domu.

Godzina 7.30, czwartek. N spogląda na biurko. Zarządzenie... 494. Hm, jeszcze nie przeczytałem. Po południu juvenalia.

P.S. Wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń rzeczywistych jest przypadkowe. Ale wiercie mi, to nie był najgorszy dzień w życiu N. Dzień świstaka to tytuł filmu, w którym bohater, znużony życiem dziennikarz, wpada w pętlę czasu. Właśnie w dniu świstaka czas się dla niego zatrzymuje i codziennie dzień świstaka rozpoczyna się od nowa. Jednak jemu udało się wyrwać z tej pętli. Czasami wydaje mi się, że cała Policja jest w pętli czasu. Od jednego komendanta do następnego i wszystko od nowa.

Ireneusz Wojewoda



Ech, losie ty

Jest tak, jak się Państwu zdaje, ale jakiegokolwiek kojarzenie rozmówców z konkretną osobą jest nieuprawnione i może prowadzić na manowce...

Rozmowa I

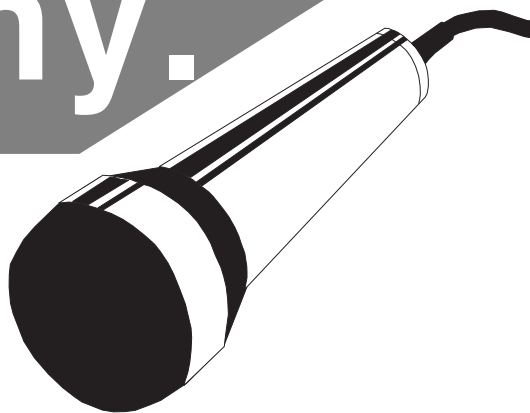
-Pan komendant popadł w niełaskę?
-Takie mam wrażenie...
-Tyle uznania, miano jednego z najlepszych szefów wojewódzkich, nagrody, międzynarodowe wyróżnienia. I kłops – jak to możliwe?
-Widać możliwe, nasz kraj słynie z cudów...
-Ale pański cud to przekształcenie prowincjonalnej jednostki w nowoczesnie zarządzane i kierowane przedsiębiorstwo. No i te wyniki na miarę 1-3 miejsca w kraju. To się nie liczy?
-Widocznie to za mało...
-Zawsze był pan rozmowny, kontaktowy, a teraz co...?
-Może byłem za bardzo rozmowny...
-Jest pan rozgoryczony?
-Nie, skądże...
-Coś pana cieszy?
-Życie...
-A konkretnie?
-Wszystko dokoła...
-Do rzeczy, kto pana powalił?
-Prowincjonalizm...
-O, to już coś konkretnego. Więc niby co, czy kto?
-Mały człowiek...
-A jednak. I pan się dał?
-Próbowałem, ale na górze mają inne problemy...
-Policjant potrzebuje tych co na górze?
-Niekoniecznie, ale góra myśli, że tak...
-Od czego zależy pański los?
-Od losu, a los w górze przecież...
-Rzeczywiście, ale może się o pana upomni.
-Mam nadzieję...

Rozmowa II

-Los dla komendanta nad wyraz łaskawy.
-Nie narzekam...
-Odejść w niesławie, widmo emerytury, a potem ktoś „podał rękę” i znów na topie. Powrót – jak na białym koniu.
-Szczęście na pstrym koniu jeździ...
-Nie ma pan poczucia pełni szczęścia? Generałem jeszcze pan zostanie.
-Skąd pan to wie?
-Z tego konia już się pan nie da zepchnąć.
-Nie dam...
-Chyba, że znów się koń potknie...
-Tak, to zawsze możliwe...
-Nie lepiej liczyć na siebie, niż na układ?
-Dziś to za mało...
-Trzeba mieć konia.
-No właśnie...
-My tak gadu gadu, a dokoła szumi. Z powodu pańskiego powrotu.
-Szef publicznie powiedział, że jestem wybitny...
-No tak, on z tego samego układu gwiazdnego.
-Co w tym złego, że tu i tam podpira się kolegą...
-O, znam to skądś.
-Z literatury najwyższej próby, z ZPP...
-Próbuje mnie pan skorumpować?
-W drużynie każdy się przyda...
-To ja już serdecznie dziękuję. Bardzo serdecznie dziękuję. Niestety, gram solo...



je...dyny.



Kuchnia wywiadu... dziennikarskiego

W słuszenie minionej epoki sztuka przeprowadzania wywiadów prasowych doprowadzona była do perfekcji. Zero niespodzianek, pytania wcześniej przygotowane, skonsultowane i uzgodnione. Nad odpowiedziami pracował sztab ludzi, nad wizerunkiem rozmówców w telewizji sztab-bis. Niżej podpisany ma różne doświadczenia. Kiedyś na polecenie szefa redakcji napisałem kilkustronicowy wywiad z pewnym wiceministrem, którego nie widziałem na oczy, a on sam, jak ustaliłem, nigdy opublikowanego wywiadu nawet nie czytał. Inny generał nie krył zadowolenia kiedy po minutach niemrawej rozmowy zaproponowałem pięć stron gotowego wywiadu. Przeznaczony na rozmowę czas wykorzystaliśmy na degustację armeńskiego koniaku. Nie inaczej było z komendantem posterunku, dzielnicowym. Zawsze ktoś czuwał.

W epoce słuszenia nastaje sztuka przeprowadzania wywiadów doprowadzona została również do perfekcji. I niech nikogo nie zmyli widok spontanicznych „wywiadowców” w rodzaju Moniki Olejnik czy Kamila Durczoka, czy przechwałki Piotra Najsztuba, że rozmowy

z najzacniejszych gości swego tygodnika prowadzi leżąc wygodnie na kanapie. To extrema, na którą słuszenie zżyma się wielu słuchaczy – bo jak oni tak mogą bezpośrednio i bezceremonialnie.

Ani jeden z rozmówców, z którym zamieściliśmy w ZPP wywiad (krótki, długi czy średni) nie zająknął się nawet, że chciałby się spotkać z redaktorem i odbyć normalną rozmowę. Wręcz przeciwnie – pośrednicy kręcili, zwodzili i odводzili od samego pomysłu wywiadu. Czy to konieczne?

Presja, nacisk, czasem drobny szantaż, że zamieścimy same pytania; przekomarzanie – wciąż z pośrednikami – że numer już już schodzi do drukarni. Wreszcie, w ostatniej chwili wymęczony, wyduszony tekst dociera. Jaki? – to już sam czytelniku osądz.

Otrzymaliśmy pochwały za ostatni wywiad z komendantem głównym Policji. Nie podpisałem się pod tym wywiadem, bo tylko pytania były moje. Ale nie tracę nadziei, że jeszcze kiedyś napiję się w generalskim gabinecie. Coca coli, oczywiście...

Z.Z.

Nr 16/2004



Homilia

Wam powierzamy nasze bezpieczeństwo

Obchodzimy w tym roku 85. rocznicę powołania Policji państwowej. Gdy w 1919 roku w dopiero co odrodzonej Polsce pierwsi policjanci podejmowali służbę na rzecz porządku i praworządności, to zanim udali się na swoje posterunki, składali przysięgę, że na powierzonym stanowisku pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mieć będą zawsze przed oczami. Składali tę przysięgę Bogu wszechmogącemu w przekonaniu, że źródłem rzeczywistego męstwa w wypełnieniu wszelkich zobowiązań jest Bóg. Kiedy później wielu z nich znalazło się w Ostaszkowie i wiedzieli, jaki los ich czeka, to wówczas w modlitwie, na różańcu, w medaliku, w modlitewniku szukali siły, by godnie wypełnić swoje ślubowanie do końca. I wypełnili. Ponad 6.000 policjantów, zamordowanych w Twerze przez NKWD, spoczywa dzisiaj na polskim cmentarzu wojennym w Miednoje.

Dzisiaj Święto Policji, święto stróżów prawa – tak nazywamy policjantów. I rzeczywiście nimi są. Chcemy im dzisiaj podziękować za codzienny wysiłek zmierzający do utrzymania porządku w życiu społecznym i przestrzegania obowiązującego prawa w naszej Ojczyźnie. W dni powszednie czasem się słyszy utyskiwania, że policjanci zrobili to czy tamto, że kogoś tam zatrzymali, a winnego wypuścili, że kogoś potraktowali zbyt ostro. Trzeba jednak pamiętać, że policjanci to ludzie, czasem omylni, którzy wywodzą się przecież ze społeczeństwa i są tacy, jakim jest społeczeństwo. A swoją drogą – policja porządkuje swoje szeregi. Z tymi, którzy zachowali się niegodnie jako policjanci, rozstaje się bez żalu. Chcemy dzisiaj pamiętać także w modlitwie o tym, że praca w policji jest trudna i niebezpieczna, że kilku policjantów także w tym roku nie wróciło z akcji do domu. Polecamy Bogu miłosiernemu ich osieroczone rodziny, owdowiałe żony i osierocone dzieci. Modlimy się także o ducha męstwa dla naszych policjantów, o skuteczność ich pracy, a także o rozagę i opanowanie, by w podejmowaniu trudnych stresujących akcji zawsze potrafili kontrolować swoje zachowania, aby niewinni ludzie nie ginęli od policyjnych kul. Dzisiaj, w 85. rocznicę powołania Policji w naszym kraju, modlimy się za Was wszystkich, drodzy Policjanci. Wam powierzamy nasze bezpieczeństwo.

(Fragmenty homilii wygłoszonej w niedzielę 25 lipca 2004 roku podczas centralnych obchodów Święta Policji w Kościele Świętego Krzyża w Warszawie)



KONSORCJUM BROKERSKIE MENTOR S.A. - PWS KONSTANTA S.A.

rekomenduje:

Ubezpieczenia zawodowe PZU S.A. w ramach programu Policja 2001:

1. Ubezpieczenie odpowiedzialności prawnej (OC zawodowe):

Obejmuje odpowiedzialność za szkody wyrządzone w związku z wykonywanym zawodem osobom trzecim, w mieniu Skarbu Państwa oraz mieniu powierzonym z obowiązkiem zwrotu lub wyliczenia się do wysokości trzykrotnego uposażenia ubezpieczonego.

Składka:

- za funkcjonariusza – **8 zł miesięcznie**,
- za pracownika policji – **6 zł miesięcznie**.

2. Ubezpieczenie kosztów ochrony prawnej:

Obejmuje koszty ponoszone przez ubezpieczonego w obronie swoich praw przed sądem w sprawach związanych z wykonywanym zawodem, a w szczególności wynagrodzenia adwokata, biegłych, rzeczoznawców do kwoty 20.000 zł rocznie oraz koszty poręczenia majątkowego orzeczonego jako środek zapobiegawczy także do kwoty 20.000 zł rocznie.

Składka:

- składka za funkcjonariusza i pracownika – **2 zł miesięcznie**.

3. Ubezpieczenie na wypadek zawieszenia funkcjonariusza w czynnościach służbowych:

świadczenie w wysokości 50% uposażenia funkcjonariusza, wypłacane w przypadku zawieszenia w pełnieniu obowiązków służbowych – przez okres zawieszenia.

Składka:

- składka za funkcjonariusza – **2 zł miesięcznie**.

W celu zawarcia umowy ubezpieczenia wystarczy skontaktować się z osobami obsługującymi ubezpieczenia w ramach programu Policja 2001 w jednostce Policji, gdzie dostępne są właściwe deklaracje.

Szczegółowe informacje dostępne są w Biurze Obsługi
Konsorcjum Brokerskim Mentor S.A. – PWS Konstanta S.A.
tel.: (056) 669-32-32 do 35, fax. (056) 669-33-04/05



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych

OFERUJE ATRAKCYJNĄ LOKATĘ JESIENNĄ

Oprocentowanie – 8% w skali roku
Czas trwania – 4 do 8 miesięcy



**PONADTO W NASZEJ OFERCIE
ATRAKCYJNE POŻYCZKI**